Ner 14. Kraków, Środa 18 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscowa pr. numeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 17 stycznia.

Drugi tydzień konferencyj hr. Taaffego z przywódcami stronnictw parlamentarnych skończył się bez widocznego rezultatu. Mimo pewnych pesymistycznych poglądów, jakie się pojawiły w ostatnich dniach w niektórych partyjnych organach wiedeńskich, nie chcemy przypuszczać, że usiłowania, zmierzające do utworzenia ściślej zorganizowanej większości parlamentarnej spełzną na niczem. Owszem, z głosów półurzędowych wnosićby raczej należało, że mimo trudności, ostatecznie wyjaśnionemi zostaną zadania i warunki dalszej kooperacyi wielkich stronnictw z rządem, co stanowić będzie nieodzowną podstawę pożądanego w stosunkach parlamentarnych zwrotu.

W każdym razie z dotychczasowego przebiegu konferencyj wynika, że, jeżeli były stawiane przeszkody, to nie ze strony p. Jaworskiego, ani hr. Hohenwarta, lecz ze strony lewicy. Prezesowie Koła polskiego i klubu konserwatystów już w marcu 1891 roku zgodzili się na program rządowy, rozwinięty potem w kwietniowej mowie tronowej. W ciągu dwóch lat ubiegłych, ani Koło polskie, ani klub konserwatystów nie wystąpił z żadnemi żądaniami, sprzecznemi z owym programem. Owszem dwa te stronnictwa z poświęceniem przyczyniły się do przeprowadzenia różnych projektów rządowych, mniej nam sympatycznych, albo obojętnych.

Jeżeli w marcu 1891 roku nie przyszła do skutku ściślejsza organizacya stronnictw umiarkowanych, wina spada wyłącznie na lewicę. P. Jaworski wtedy oświadczył gotowość do wspólnej pracy na podstawie programu rządowego i stawiał tylko warunek, aby od tej pracy nie wykluczać klubu konserwatystów. Ze swej strony hr. Hohenwart nie robił żadnych trudności. Kombinacya ta rozbiła się wówczas jedynie o opór przywódców lewicy, którzy koniecznie pragnęli zepchnąć klub konserwatystów na poziom stronnictwa opozycyjnego. Teraz pono nie obstają przy tej dziwacznej proskrypcyi hr. Hohenwarta. Natomiast prasa liberalna usiłuje rzecz przedstawić tak, jak gdyby obecnie hr. Hohenwart przeszkadzał utworzeniu większości, stawiając „niemożliwe“ warunki. Widocznie prasa ta liczy na słabą pamięć swych czytelników. Kto jednak zdolny objąć pamięcią choćby tylko 2-letnią epokę, nie przywiąże do tych insynuacyj żadnego znaczenia. Nie hrabia Hohenwart, lecz p. Plener przed dwoma laty i potem opierał się koalicyi stronnictw umiarkowanych. Usiłowania więc, aby hr. Hohenwarta wystawić jako przeciwnika tej kombinacyi, są prostym manewrem.

Wogóle antypatya lewicy do hr. Hohenwarta nie ma żadnych realnych podstaw. Wprawdzie hr. Hohenwart swemi sześciomiesięcznemi rządami w r. 1871 zgotował ówczesnemu stronnictwu wiernokonstytucyjnemu przykrą niespodziankę. Nie dążył jednak do niczego innego, jak hr. Ryszard Belcredi, hr. Alfred Potocki i hr. Taaffe, którzy, ustąpiwszy z urzędów ministrów, piastowali lub piastują jeszcze najwyższe godności w państwie i nie bywają ze strony lewicy umieszczani wprost na liście proskrypcyjnej. Od roku 1873 hr. Hohenwart zasiada w Izbie poselskiej jako naczelnik klubu, który zrazu nazywał się prawem centrum, a teraz nosi nazwę klubu konserwatystów. W tym długim okresie hr. Hohenwart ani razu nie wystąpił z wnioskiem, dążącym do przewrotu stosunków konstytucyjnych. Wstrzemięźliwość jego, licząca się z okolicznościami, w obozie stanowczych federalistów i konserwatystów niejednokrotnie wywoływała niezadowolenie, które jednak nie miało głębszych następstw z powodu wielkiej powagi tego męża stanu. Natomiast lewica nie ma żadnego słusznego powodu do namiętnej niechęci i podejrzliwości względem hr. Hohenwarta, byle tylko wyrzekła się wszelkich eksperymentów i zachcianek w kierunku centralistycznym, antykatolickim i germanizatorskim. O takie więc uprzedzenia nie powinny się rozbić teraźniejsze układy.

W przykrem położeniu od dwóch tygodni znajduje się prasa. Uczestnicy konferencyj umieli bowiem dotąd z rzadką sumiennością zachować tajemnicę programu i obrad nad nim. W danym razie jest to jednak rzeczą konieczną. Dzienniki zawsze ulegają skłonności występowania jak najdobitniej w kierunku swoich zasad, czego też wymaga wzgląd na szerokie warstwy czytelników. Gdy więc chodzi o kombinacyę, przy której wszystkie dotyczące stronnictwa mają nie wyrzec się swych zasad i żądań, ale na pewien czas odłożyć je na bok, z natury rzeczy głosy dzienników nie przyczynią się bardzo do przyjścia do skutku układu. Publiczna więc dyskusya nie byłaby ułatwiła pracy konferencyj teraźniejszych. Dopiero, gdy nastanie *fait accompli*, bądź to porozumienie, bądź też otwarty rozbrat, otworzy się dla prasy pole energicznego działania.

Przegląd polityczny.

Dziś zgromadza się na poświąteczną sesyę wiedeńska Izba deputowanych dla prowadzenia przedewszystkiem w dalszym ciągu przerwanych obrad nad budżetem. Początek sesyi zastaje trzy mandaty opróżnione przez śmierć posłów: Alfonsa Czaykowskiego z Koła polskiego oraz Dra Fussa i Müllera z klubu zjednoczonej lewicy. Klubowi lewicy przybył zresztą jeden głos więcej przez wybór deput. Fuxa w nowo-iczyńskich gminach wiejskich. Zaraz dzisiaj odbędą się już narady poszczególnych stronnictw; w klubie lewicy zwłaszcza przewodniczący Dr Plener złożyć ma krótkie sprawozdanie w sprawie rokowań o utworzenie nowej większości. O stanie owych rokowań dzienniki wiedeńskie sprzeczne podają wiadomości, zabarwione, według stanowiska i życzeń pisma, pesymistycznie lub optymistycznie. W każdym razie zaszła obecnie mała przerwa w układach pomiędzy stronnictwami i rządem; stwierdza to i wyjaśnia półurzędowy komunikat zamieszczony w *Montagsrevue*, który brzmi jak następuje: „Krótka przerwa w konferencyach pomiędzy ministrami a przywódcami stronnictw, mających tworzyć przyszłą większość, nastąpiła dlatego, ponieważ przywódzcy wszystkich trzech stronnictw w ciągu dotychczasowych narad wyrażali życzenia, które obecnie muszą być rozważone przez cały rząd. W tym celu zwołana została na poniedziałek w południe rada ministrów. Już jednak według dotychczasowego przebiegu rzeczy możemy dać wyraz pomyślnemu oczekiwaniu, że w krótkim czasie utworzona będzie większość ze stronnictw do niej powołanych i że przez to zapewniona będzie skuteczna i obfita działalność Izby deputowanych.“ Dzienniki półurzędowe wyrażają swoje przekonanie, że na razie „z natury rzeczy“ pomiędzy rokującemi stronnictwami zawarte będzie zawieszenie broni, które umożliwi gładkie przeprowadzenie budżetu i powstrzyma wszelkie nieprzyjemne niespodzianki w rodzaju tych, jakie zaszły na ostatnich posiedzeniach grudniowych. Według pogłosek jednak, które notuje *Deutsche Ztg*, przed jesienią nie jest prawdopodobne zakończenie rokowań trzech wielkich klubów parlamentu.

Tekst mowy, wypowiedzianej przez kanclerza Capriviego w komisyi wojskowej niemieckiego parlamentu, nie jest jeszcze autentycznie stwierdzony. Pisemne sprawozdanie obrad komisyi poda zapewne dokładniejsze wyjaśnienie słów, które wywołały pewne zaniepokojenie w austryackich kołach politycznych. Zapewniają, że kanclerz przy drugiem czytaniu ustawy wojskowej złoży oświadczenie, obszernie prostujące fałszywe sprawozdania, jakie się pojawiły w dziennikach o treści jego przemówienia. Inspirowany artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, podany przez nas wczoraj w streszczeniu, nie rozprasza jeszcze wszystkich wątpliwości; nie we wszystkich bowiem punktach zredagowany jest jasno i stanowczo. Wrażenie, jakie sprawić muszą szczegóły mowy, pomieszczone w *Freisinnige Ztg* według notatek Eugeniusza Richtera, wymaga bardziej stanowczego stwierdzenia, że duch kanclerskiego przemówienia był inny. Kanclerz oświadczył wprawdzie — jak twierdzi *Freisinnige Ztg* — że jest do pewnego stopnia ogólnym europejskim interesem przeszkodzić Rosyi w zajęciu Konstantynopola i w zyskaniu pozycyi nad morzem Śródziemnem i bronić Austryę przed zalewem Słowiańszczyzny, ale zaznaczył, że jest to dla Niemiec interes drugorzędnego znaczenia. Dla Austro-Węgier jest to kwestya życia i śmierci, nie jest nią atoli wcale dla Niemiec. Gdyby kiedykolwiek w przyszłości Austro-Węgry usunęły się od sojuszu z Niemcami, Niemcy nie odgrywałyby roli Don Kichota i nie broniłyby jej interesów. O tyle też słowa ks. Bismarcka o „kościach pomorskiego muszkietera“ mają względne usprawiedliwienie. Austro-Węgry są silniej z Niemcami związane przez swoje interesy, niż Niemcy z Austryą przez swoje. Gdyby kiedykolwiek w Austro-Węgrzech inaczej się na tę sprawę zapatrywano, natychmiast też stosunek Niemiec do Rosyi inaczejby się ukształtował. Polityka niemiecka pozbyłaby się wtedy troski o Rosyę i miałaby do czynienia jedynie z Francyą. — Treścią powyższych wywodów wzruszona i zachwycona jest niezwykle *National Ztg.* Trójprzymierze istnieje w celu utrzymania pokoju — pisze dziennik narodowo-liberalny — a nie na to, aby utrzymywać nad Bosforem istniejący stan rzeczy, a Niemcy, jako kierujące w trójprzymierzu, muszą czuwać nad tem, aby mocarstwa sprzymierzone nie prowadziły wojny w obronie interesów, które nie są wspólnemi. — Należy się spodziewać, że słowa kanclerskie, zapewne źle zrozumiane i źle komentowane, otrzymają już niebawem z właściwej strony odpowiednie i otwarte wyjaśnienie.

Seid-Abdul-Akhat-Chan, emir Bochary, przybył do Petersburga w towarzystwie swego najstarszego syna, z licznym orszakiem dworzan i zamieszkał w pałacu zimowym jako gość cara. Akhat Chan jest czwartym synem Seid Mozafar-Eddina. Urodzony w r. 1857 z matki perskiego pochodzenia, bardzo inteligentnej i według wschodnich pojęć bardzo wykształconej, panuje on od roku 1885 jako wierny lennik i przyjaciel Rosyi. Rozumny i oświecony Seid-Abdul wprowadził w swojem państwie liczne zasadnicze reformy, które na pół barbarzyńskie jego państwo zupełnie przekształciły. Emir zniósł niewolnictwo, uregulował system podatkowy na sposób europejski, ograniczył armię do niezbędnego minimum i popierał wszelkiemi sposobami rolnictwo i przemysł, który dzięki kulturze bawełny i jedwabnika, przybrał niespodziewane rozmiary. Pamięta on dobrze czasy, kiedy Bochara była krajem zupełnie niezależnym, a cała niemal Azya środkowa uznawała jej zwierzchnictwo. Od roku 1873 pozostał tylko cień dawnej politycznej świetności, a dziś Bochara stanowi integralną część rosyjskiej monarchii. U boku Emira przebywa stale rezydent rosyjski, który kieruje sprawami kraju, podczas gdy żołnierze bocharscy pod dowództwem rosyjskich oficerów spełniają jedynie honorowe i policyjne obowiązki. Emir jest zbyt inteligentny, aby marzył o odzyskaniu niepodległości; pogodził się on z istniejącym stanem rzeczy i stara się tylko ochronić swój kraj i swoich poddanych od napadu rosyjskich czynowników. Emir jest wykształcony, zna historyę i ocenia jej nauki, nie dziwi się zatem, że dawni hołdownicy Złotej Ordy dyktują dziś prawa potomkom Tamerlana.

List Ojca św. do hr. de Mun.

Wspomniany przez nas wczoraj list Papieża Leona XIII do znanego przywódcy katolików we Francyi, hr. de Mun, a dotykający wypadków, których widownią była ostatniemi czasy Francya i omawiający wewnętrzną sytuacyę Rzeczypospolitej, brzmi, jak następuje:

Najmilszy synu! Za pośrednictwem Naszego kardynała sekretarza stanu otrzymaliśmy egzemplarz Twej mowy, jaką niedawno wypowiedziałeś na zgromadzeniu katolików w Saint-Etienne. Czytaliśmy ją z wielkiem zadowoleniem. Aczkolwiek niejednokrotnie już mieliśmy sposobność ocenić Twoje wybitne zalety, chrześciańskiego mowcy i niestrudzoną gorliwość, z jaką występujesz w obronie katolickiej sprawy, mimo tego ze szczególnem upodobaniem zwróciliśmy jeszcze raz Naszą uwagę na to, jak szczerą miłość religii i ojczyzny okrywa bogata szata Twej wytwornej wymowy. Harmonijny związek dwu tych miłości uczynił dawnemi czasy Francyę wielką i pełną sławy; rozdzielić te dwie miłości, jak tego chcą niektórzy ludzie, znaczyłoby przygotować Francyi upadek, w ten sposób bowiem zostałby usuniętym najmocniejszy czynnik siły i wielkości narodu; byłoby to pogrzebaniem moralnego poczucia i wstrząśnięciem podstawami świeckiego społeczeństwa.

Istotnie z miłą chęcią wspominamy, że gdyby Kościół i społeczeństwo świeckie, podawszy sobie wzajemnie ręce, szły zgodnie, każde we właściwej swej sferze działalności, wówczas naród francuski, umocniony w pokoju na wewnątrz przez współdziałanie wszystkich sił dla dobra publicznego, mógłby urzeczywistnić na zewnątrz wielkie przedsięwzięcia i przekazać potomności rozgłośną sławę dzielności i cnoty. Atoli, niestety, z jakąż zarazem oczywistością świadczą dzieje, że kiedy zgubny kierunek błędnej polityki naruszył tę cenną harmonię, Francya, rozdarta bezpłodną walką stronnictw, stała się nieszczęśliwie łupem sekciarzy o wzroku krótkim i egoistycznym, którzy, zatraciwszy poczucie obowiązku i uczciwości, ku wielkiej klęsce narodu swoje prywatne korzyści kładli ponad dobro publiczne. Wobec takiego stanu rzeczy, szukając tylko tego, co jest ostatecznym celem Naszego posłannictwa: dobra dusz, pełni ojcowskiej miłości dla starszej córki Kościoła, która wśród rozlicznych okoliczności zasłużyła się dobrze cywilizacyi i Stolicy Apostolskiej, zwracaliśmy niejednokrotnie Nasze słowa do francuskiego narodu, aby przedstawić wszystkim ludziom o rozumnym sądzie i dobrej woli konieczność uznania obecnie istniejącej formy rządu, gdyż uznanie to jest jedynym środkiem do osiągnięcia i przywrócenia pokoju religijnego, a wraz z nim zgody między obywatelami kraju, poszanowania władzy, sprawiedliwości i uczciwości w życiu publicznem. Możemy tylko potwierdzić i ponownie wpoić w pamięć te życzenia dziś, gdy Francya woła wielkim głosem, więcej niżeli kiedykolwiek, o pomoc do wszystkich swych synów, gdy ich wzywa, ażeby rzucili na bok prywatne interesy i rozterki polityczne, aby połączyli swe siły w walce ze wspólnem niebezpieczeństwem, aby zatrzymali ojczyznę na śliskiej pochyłości, która prowadzi do ruiny. Osiągnąć zaś to mogą, dając przewagę w instytucyach publicznych wolności, sprawiedliwości, uczciwości i poszanowaniu, należnemu przekonaniom znacznej większości francuskiego społeczeństwa.

Na tej podstawie, szerokiej zarazem i rozumnej, spotkać się mogą bez trudności wszyscy ludzie światli i z sercem, którzy nie poświęcają dobra ojczyzny dla osobistych korzyści i których namiętności nie zaślepiają do tego stopnia, aby nie widzieli klęsk, jakie sprowadziłoby na kraj urzeczywistnienie egoistycznych zamysłów. Obowiązkiem to wszystkich, a w szczególności katolików, zapomnieć przeszłe niesnaski, zjednoczyć się i zorganizować pod hasłem dobra publicznego. Okazywać wobec tego zbawiennego dzieła oziębłość, obojętność, lub, co więcej, stawiać mu opór, byłoby niezaprzeczenie błędem.

Badanie kwestyj społecznych, wzmagających się wszędzie, dziś, wobec uprzedzeń i obaw, winno niemniej zwrócić na siebie uwagę katolików. Lud był zawsze szczególniej drogi Kościołowi, który jest matką; robotnik, który cierpi, czy dlatego, że opuszczony, czy, że uciemiężony, powinien być otoczony pieczołowitością wytrwałą i gorącą, aby się podniósł i wyszedł z nędzy, w jakiej się obecnie znajduje, nie uciekając się do gwałtów i wywrotu społecznego porządku. W tej myśli, dalecy od innych ziemskich zamysłów i jedynie dlatego, aby wypełnić włożony na Nas obowiązek, ogłosiliśmy niedawno Naszę encyklikę *De conditione opificum*, a następnie dawaliśmy, według okoliczności, rozliczne w tym przedmiocie wskazówki i nauki ojcowskie.

A teraz, miły Synu, zrozumiesz bez trudności, że znając Twoją synowską miłość i rozumną gorliwość, z jaką wspomagasz Nasze zamiary, szerzysz Nasze nauki i starasz się, aby wniknęły w praktykę życia społecznego, z uczuciem przyjemności odczytaliśmy ostatnią mowę Twoją i całem sercem udzielając dobrze zasłużonej pochwały, zwracamy się do Ciebie z wezwaniem, abyś dalej prowadził szlachetne Twoje dzieło.

Oby więcej powstało takich mężów, którzyby z równem Tobie oddaniem i z równie szerokim poglądem poświęcili się sprawie odrodzenia Francyi. Zresztą mamy zupełne zaufanie, że w tych ważnych i pełnych znaczenia kwestyach zawsze pozostaniesz wiernym przedstawionym przez Nas zasadom.

Jako zadatek Naszej życzliwości, udzielamy Ci z całego serca Naszego apostolskiego błogosławieństwa.

W Watykanie 7 stycznia 1893.

Wystawa krajowa

Prezydyum lokalnego krakowskiego komitetu wystawowego odbyło w dniach: 3, 9 i 13 b. m. trzy posiedzenia, mające na celu ułożenie toku postępowania w sprawie wystawowej. Na pierwszem posiedzeniu omawiano w ogólności sprawę zebrania potrzebnych dla wystawy funduszów zakładowego i gwarancyjnego, dalej sposób poręczenia Wydziałowi krajowemu 10,000-nej bezprocentowej pożyczki, przeznaczonej dla niezamożnych wystawców, celem ułatwienia im udziału w wystawie, niemniej sformułowano pewne życzenia co do warunków, któreby wystawcom krakowskim udział w wystawie udogadniały (n. p.: opłata placowego, należyte na wystawie ugrupowanie i t. d.), a wreszcie przedyskutowano ogólnie zasadę utworzenia w Krakowie poszczególnych grup wystawowych. We wszystkich tych sprawach poruczono udającemu się właśnie do Lwowa przewodniczącemu komitetu, dyr. Rotterowi, aby po zasięgnięciu dokładnych w powyższych kierunkach informacyj we Lwowie, po powrocie swoim zdał sprawę.

Stało się to na drugiem z rzędu posiedzeniu,

KWAŚNE WINOGRONA.

(25) POWIEŚĆ

przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Jerzy uśmiechnął się pobłażliwie i gdy Morski, zasapawszy się, mówić przestał, rzekł:

— Powiadam, że zdaje mi się, iż pannę Franciszkę pokochałem, to znaczy, że jest mi ona bardzo droga, że lubię z nią rozmawiać, że cierpię, gdy jej kto dokucza, że...

— To się z nią ożeń! — zawołał Morski, przerywając — będziesz miał żonę jak najlepszą, a ona zrobi los i na poniewierkę nie pójdzie.

— Pragnę to zrobić, ale muszę się rodziców poradzić... Widzi pan...

Nie mógł skończyć, bo Morski, wyskoczywszy z łóżka, zaczął go ściskać i całować tak gwałtownie, że do słowa przyjść nie mógł

— *Ecce homo!* — wołał uszczęśliwiony szlachcic, skacząc bosemi nogami po podłodze. — Bez latarni Diogenesa znalazłem człowieka! To rozumiem! Polankę wam zapiszę, żebyście mieli kawał ziemi w Galicyi... Może który z waszych synów będzie tam kiedyś mieszkał. O, będziesz ich miał wielu!

Jerzy patrzał i słuchał i nie mógł wyjść ze zdumienia, takim nie widział jeszcze Morskiego; miał przed sobą zupełnie innego człowieka; zaduma, sarkazm, smutek odleciały były odeń daleko, odmłodniał był o lat trzydzieści.

— Rodziców muszę się poradzić — szeptał Jerzy.

— Naturalnie, rodziców! Naturalnie! — wołał dalej Morski, biegając po pokoju — bez pozwolenia rodziców ani słowa. Twoja matka będzie uradowana, znam ją... Sam się pakuję i grzmię z tobą na Ukrainę. Ho! jeszcze Morski z Polanki zobaczy choć raz przed śmiercią brzegi Rosi i po śniegu na wilka zapoluje. Jadę! Niech ci Bóg da szczęście za tę radość, coś mi ją dziś sprawił.

I zaczął go znowu w czoło całować i przyciskać do obnażonej piersi.

— Myślałem, że już szlachta wyginęła, zwiędła do szczętu — mówił tak pospiesznie, że Jerzy nie mógł i słowa wtrącić — tymczasem nie prawda! Kłamstwo! Niech żyje krew! Tam u was w stepach przechowała się jeszcze czysta rasa.

Długi czas minął, zanim Jerzemu udało się zapakować starego do łóżka i okryć go kołdrą.

— Ty myślisz, że twoja matka będzie się sprzeciwiać — mówił ciągle Morski — furda! Nieprawda! Znam ją jak siebie, lepiej jak siebie, najszlachetniejsza kobieta pod słońcem. Życiebym był za nią oddał. No, wybrała Rawicza... Ustąpiłem.

Długo jeszcze tak fantazyował pan Morski, układając plany podróży i powrotu.

Stanęło na tem, że wyjadą za kilka dni, że Frani nic nie powie Jerzy teraz, a będzie się starał jak najprędzej wrócić.

— Za doktora nie pójdzie ona — zapewniał Morski. — Malena mi na pewno to powiedziała.

Wreszcie Jerzy świecę zgasił i pogrążył się w marzeniach. Morski długo jeszcze coś sam z sobą rozmawiał, wreszcie usnął i przez sen jeszcze wołał:

— Niech żyje krew!... Rasa jeszcze nie wyginęła!

Nazajutrz, zaraz po herbacie, wyjechał Morski, szepnąwszy przedtem Jerzemu, że czeka go za parę dni w Polance.

W godzinę później odjechali państwo Barańscy z córką, hrabia, Tuhanowicz i inni sąsiedzi; z obcych zostali w pałacu tylko Jerzy i doktor. Ten ostatni miał niezwykle poważną minę, był niespokojny, wzruszony i w ogóle robił wrażenie człowieka, zdecydowanego na jakiś ważny krok w życiu. Pani Rahońska była również niezwykle uroczysta; milczała i od czasu do czasu pocierała dłonią czoło, jakby pragnęła w ten sposób pobudzić mózg do żywszej czynności myśli.

Po wyjeździe gości Jerzy z Oskarem rozpoczęli partyę bilardu, a doktor w towarzystwie pani domu przeszedł do małego saloniku. Z bilardowego pokoju prowadziły drzwi wprost do saloniku i były tylko lekką, wełnianą portyerą przysłonione. Jerzy grając, mimowolnie wysłuchał całej rozmowy pomiędzy panią Teresą a doktorem. Doktor oświadczał się o rękę panny Franciszki, a zrobił to z takim taktem i godnością, że w Jerzym wzbudził pewne zaniepokojenie; czuł on, że gdyby był panną, to podobne oświadczenie musiałoby mu przemówić do przekonania, a kto wie, czy i nie do uczucia.

Oskar słyszał także; uśmiechał się tylko po swojemu i szeptał zcicha:

— Głupi człowiek! po co mu takiej pięknej żony? Ale i ona głupia, nie pójdzie za niego, choć to porządny człowiek.

Grali dalej. Jerzy nie odpowiadał na szepty Oskara; udawał, że nic nie słyszy, a ucho wytężał, łowił każde słowo rozmowy i przegrywał partyę po partyi. Słyszał wyraźnie, jak pani Teresa w nadzwyczaj grzecznych, prawie czułych słowach dziękowała doktorowi za zaszczyt, który im wyrządził. Jerzemu zaczęło się robić coś niewyraźnie koło serca; czuł nudności jakieś, coś dusić go zaczynało w gardle. Wreszcie usłyszał, jak pani Rahońska powstała i oświadczyła doktorowi, że poszle po Franię, niech jej to samo w jej obecności powtórzy.

W Jerzym zamarły na jakiś czas nerwy; bezwiednie począł grać z takim zapałem, że zanim Frania zjawiła się w saloniku, wygrał partyę, nie dopuściwszy Oskara do uderzenia.

Zaczynali nową, gdy do ucha Jerzego doleciał cichy szelest, sprawiony stąpaniem Frani po dywanie sąsiedniego saloniku; oparł się na kiju i zaproponował Oskarowi, tak głośno, że w drugim pokoju słyszeć było można jego głos, żeby przerwać grę na chwilę dla wytchnienia.

Frania, wchodząc, głos ten usłyszała i zarumieniła się gwałtownie; doktor wziął to za dobrą wróżbę i powtórzył to samo prawie, co mówił pani Rahońskiej. Jerzy z radością jednak zauważył, że mówił teraz o wiele gorzej, głosem niepewnym, urywanym, a całości brakowało tego logicznego związku, którym odznaczało się jego przemówienie do pani Teresy. W Rawiczu serce bić na chwilę przestało, cały zmienił się w słuch i dopiero odetchnął, gdy usłyszał, jak Frania cichym, trwożliwym głosem szepnęła:

— Przepraszam pana...

— Co?! — zawołała pani Teresa, starając się opamiętać szaloną według niej dziewczynę. — *Vous êtes folle, ma belle* — zawołała z gniewem — niech pan tych głupstw nie słucha. Panno Franciszko! pan doktor Kościołowski prosi o twoją rękę.

— Wiem! rozumię! — odparła dziewczyna sucho i ostro — wdzięczną mu jestem za to, ale muszę odmówić, bo pana doktora nie kocham.

— Dlaczego? *Je ne veux pas:* to nie tłómaczenie! — wołała pani Teresa, wybuchając długo hamowanym gniewem. — A ja ci powiadam, moja panno, że pójdziesz, bo ja sobie tego życzę, stryj sobie życzy, my rozkazujemy.

— A ja proszę tylko — szepnął doktor zmieszanym, zawstydzonym głosem.

— A ja przepraszam, lecz nie mogę — odrzekła stanowczo Frania.

Słyszał później Jerzy, jak drzwi za doktorem się zamknęły; słyszał, jak Oskar, śmiejąc się, wesoło wyszedł z bilardowego pokoju, twierdząc, że musi kazać założyć konie, żeby doktora wraz ze zdobytym „harbuzem“ odesłać do miasteczka; słyszał grzmiący głos pani Rahońskiej, która łajała Franię ostatniemi słowami; słyszał wreszcie płacz i szlochanie biednej dziewczyny i stał skamieniały, nie wiedząc, co począć, nie mogąc się zdecydować na stanowczy krok. Bał się, że wystąpienie jego w tej chwili pogorszy jeszcze położenie; wymknął się cichaczem z pokoju, aby udać się na górę. Ostatnie słowa, które doleciały jego uszu, było wypowiedziane z wielką furyą zdanie pani Rahońskiej:

— Dłużej cię, panno, w domu trzymać nie myślę. *Vraiment*, czego zanadto, to zanadto. Możesz jechać do swej ukochanej cioci Woleckiej. Zaraz, rozumiesz, zaraz! Dość mam tego.

Jerzy zatrzasnął drzwi i pobiegł coprędzej na górę; w skroniach mu coś stukało, nerwy rwały się poprostu w kawałki, w strzępki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na którem przewodniczący zawiadomił prezydyum, że ze strony jeneralnej dyrekcyi wystawy Kraków i jego wystawcy liczyć mogą na wszelkie w każdym względzie ułatwienia. Podobne informacye otrzymał podczas swojej we Lwowie bytności wiceprezes, architekt Stryjeński. W sprawie zebrania funduszów w Krakowie uchwalono obok osobistego starania się członków prezydyum i komitetu o pozyskanie potrzebnych kwot — ogłosić pismo do obywateli miasta, w którem by, ze względu na istotę i cel wystawy, upraszano o jak najliczniejszy współudział w dotyczącej subskrypcyi. Wypracowania tego ogłoszenia podjął się prof. Dr Ernest Bandrowski.

Na posiedzeniu ostatniem przyjęto z małemi zmianami odczytany przez referenta projekt ogłoszenia; dokonano następnie podziału na grupy, mające w Krakowie pracować, i uchwalono sprosić członków pełnego komitetu wystawowego na zgromadzenie na piątek dnia 20 stycznia b. r. w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa o godzinie 5 po południu, z następującym porządkiem dziennym: 1) ogólne sprawozdanie ze strony przewodniczącego; 2) dopełnienie komitetu wystawowego przez przybranie 10 członków z pierwszej listy rękodzielników i przemysłowców; 3) powołanie jednego sekretarza i jednego jeszcze członka prezydyum komitetu; 4) przedłożenie do aprobaty ogłosić się mającego do obywateli miasta Krakowa pisma; 5) utworzenie poszczególnych grup wystawowych; 6) wnioski członków.

Jan Rotter, przewodniczący komitetu. *Zygmunt Wasilkowski*, sekretarz.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 16 stycznia 1893.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Odczytano interpelacyę r. m. Brušnickiego i Chmurskiego, proszącą o wyjaśnienie, dlaczego dotąd nie została załatwioną prośba sekwestra realności p. Henisza w sprawie niedopuszczania gazu tak do realności, jak i do zakładów przemysłowych tamże pomieszczonych, wskutek czego wierzyciele ponoszą wielkie straty.

P. Prezydent odpowiada, iż sprawa przekazaną została podkomisyi gazowej do załatwienia; na następnem posiedzeniu wyjaśni p. Prezydent, jak sprawa została załatwioną.

Rada przystępuje do obrad nad preliminarzem budżetu na r. 1893, rozpoczynając takowe od rozprawy ogólnej; referentem jeneralnym budżetu w imieniu sekcyi skarbowej jest r. m. Geisler.

W rozprawie ogólnej zabiera głos r. m. Rotter i na przygotowanych przez siebie szkicach szczegółowo wykazuje, jak koniecznym jest dla miasta plan regulacyjny, którego dotąd nie ma. Z powodu braku planu takiego, przy otwieraniu nowych ulic zachodzą różne niewłaściwości, nietylko szkodzące estetycznej stronie miasta, ale i dogodnej komunikacyi. Obszerniejsze swoje w tej sprawie uwagi oparł mowca na artykułach tutejszego *Czasopisma technicznego*, które szczegółowo i fachowo całą tę sprawę omówiło. W drugiej części swych wywodów poruszył mowca wadliwe i niekonsekwentne niektóre postanowienia ustawy budowniczej dla miasta Krakowa; postanowienia te oddziaływują szkodliwie tak dla właścicieli domów, jak dla rozwoju miasta. Wykazawszy następnie, jak organa Magistratu nienależycie i nierównomiernie stosują w różnych wypadkach ustawę, postawił wniosek o przedłożenie projektu nowej ustawy budowniczej ze strony Magistratu. Wreszcie w trzeciej części swego przemówienia poruszył sprawę piwnicznych mieszkań; jeżeli mieszkańcy zostaną zmuszeni do opuszczenia suteren, to wówczas nie mają żadnego innego pomieszczenia z powodu braku w mieście tanich mieszkań. I w tej mierze Magistrat powinien przygotować akcyę.

W następstwie powyższych swoich wywodów, postawił mowca następujące trzy wnioski: 1) Poleca się Magistratowi, ażeby bezzwłocznie przystąpił do opracowania planu regulacyjnego miasta i do pracy tej zapewnił sobie współudział krakowskiego Towarzystwa technicznego. 2) Poleca się Magistratowi, ażeby do końca bieżącego roku przedłożył projekt nowej ustawy budowniczej i zaprosił krakowskie Towarzystwo techniczne do wzięcia w tej pracy udziału przez 2 delegatów. 3) Poleca się Magistratowi, ażeby się rozpatrzył w warunkach budowania tanich pomieszkań i przedłożył w swoim czasie projekt, opracowany ze współudziałem krakowskiego Towarzystwa technicznego.

Nad wnioskami powyższemi i nad sprawami przez nie poruszonemi rozwinęła się rozprawa. I tak r. m. Beringer wykazywał, że nie zawsze najlepszy plan regulacyjny na papierze, da się wykonać w rzeczywistości. Mowca prostuje niektóre wywody p. Rottera i sprzeciwia się tej części jego wniosku, która domaga się, aby plan regulacyjny miasta dokonanym został przy pomocy członków Towarzystwa technicznego; zadanie to należy do Rady i Magistratu.

P. wiceprezydent Friedlein zaznacza, że postulaty, podniesione przez p. Rottera, są ważne. Odpierać ich nie należy gołosłownie, ale na podstawie aktów należy dowieść, że większa ich część dla braku funduszów, albo z powodu innych trudności, nie dała się przeprowadzić.

R. m. Propper sądzi, że projekty p. Rottera nie są praktyczne. Planu regulacyjnego budownictwo miejskie dla braku sił przeprowadzić nie może; chcąc uzyskać taki plan, należy rozpisać konkurs lub dodać budownictwu odpowiednie siły. Co do zmiany ustawy budowniczej, to zamiast wzywać pomocy Towarzystwa technicznego, byłoby lepiej, aby Towarzystwo techniczne samo od siebie przedłożyło projekt poprawionej ustawy. Tanie wreszcie mieszkania mogą być zadaniem jakiego filantropa, ale nie Rady miejskiej. Mowca prosi jeneralnego referenta budżetu o wyjaśnienie, jak będzie się przedstawiał budżet na rok 1894, gdy w obecnym nie wstawiono żadnych wydatków na budowę kanałów, a na utrzymanie dróg i chodników przeznaczono tylko 12.000 złr. Takie *exposé* co do przyszłości jest bardzo ważne, gdy Rada na pomnożenie dochodów liczyć już nie może.

R. m. Jordan popiera wniosek p. Rottera w sprawie budowy tanich domów i czyni poprawkę następującą: Poleca się Magistratowi, aby zbadał, czy, o ile i jakich tanich pomieszkań jest w Krakowie potrzeba i wzywa się go, aby przedłożył w swoim czasie projekt, opracowany ze współudziałem krakowskiego Towarzystwa technicznego.

W głosowaniu Rada przyjęła wnioski r. m. Rottera z poprawką r. m. Jordana.

Na tem p. prezydent przerwał ogólną rozprawę budżetową, poczem Rada przystąpiła do poufnych rozpraw.

KRONIKA.

Kraków 17 stycznia.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Michała hr. Sołtana odbyło się dziś o godz. 10 zrana w kościele OO. Kapucynów. Dla licznie zgromadzonej rodziny i przyjaciół zmarłego było to pocieszającą i rzewną niespodzianką, gdy od ołtarza dał się słyszeć głos tak pełny i dźwięczny JE. Ks. Biskupa Kardynała Dunajewskiego, który sam celebrował mszę żałobną i intonował pieśni żałobne, kondukt i *Dies irae*. Po nabożeństwie O. Wacław, Kapucyn wstąpił na kazalnicę i w rzewnych wyrazach, pełnych religijnego i patryotycznego nastroju, opowiedział żywot zmarłego.

— **Święto Jordanu** przypada na dzień jutrzejszy. Z tego powodu już dziś rozpoczęły się w cerkwi gr. kat. solenne nabożeństwa. Jutro o godz. 10 odprawioną będzie suma, a o godz. wpół do 12 nastąpi święcenie wody na plantacyach obok kościoła św. Norberta.

— **Z ruchu towarzyskiego**. Wczoraj wieczorem, po koncercie p. Stojowskiego, bardzo liczne i świetne zebranie zapełniło gościnne salony pałacu na ul. Szlak, gdzie hr. Stanisławowie Tarnowscy pragnęli młodego, znakomitego artystę, który wyrósł w Krakowie, zbliżyć znów do tej społeczności krakowskiej, która go otaczała życzliwością i nadzieją w samych początkach jego artystycznego zawodu. Raut przedłużył się znacznie po północy.

— **Wręczenie adresu.** Dzisiaj o godz. 12 w południe udał się w komplecie komitet Towarzystwa Lekarskiego krakowskiego do mieszkania b. redaktora *Przeglądu Lekarskiego*, prof. Dra Leona Halbana, celem wręczenia mu adresu uznania i podziękowania za jego 16-letnią pracę redaktorską. Jak wiadomo, wręczenie takiego adresu uchwaliło jednomyślnie zebranie członków Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Tu w mieszkaniu prof. Dra Halbana, po stosownym wstępie, odczytał prezes Towarzystwa Dr Ponikło następujący tekst adresu:

„Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu dnia 21 grudnia 1892 roku uchwaliło jednomyślnie wyrazić Ci, Wielmożny Panie Profesorze, te myśli i uczucia, jakie mu nasunęło Twoje nieodżałowane postanowienie zrzeczenia się dalszego redagowania *Przeglądu Lekarskiego*. Przed rokiem 1877, t. j. przed złożeniem w Twoje ręce kierownictwa naszego organu, *Przegląd Lekarski* pomimo zasług, złączonych z każdem u nas początkowaniem, był w okresie niemowlęctwa: byt materyalny niezapewniony, współpracownictwo ubogie, nieochocze i przygodne, oddziaływanie na ogół lekarski prawie żadne. Od chwili ujęcia steru wydawnictwa przez Ciebie, przez właściwą Ci bystrość umysłu i czynu, zapobiegliwość, ostrożność i uprzejmość, czasopismo nasze, jakby pod wpływem wyższej, ożywczej siły, nietylko zapewniło sobie byt i rozkwit, lecz budząc do życia duchowego ogół lekarski, niecąc wiarę we własne siły, szerząc światło w zaniedbane zakątki naszego kraju, spełniło szczytne zadanie cywilizacyjno-społeczne. Powołane do szlachetnego współzawodnictwa inne ogniska polskiej wiedzy, bądź ulepszyły dotychczas istniejące czasopisma, bądź też na skalę nowych wymagań założyły nowe. Towarzystwo Lekarskie krakowskie jest przeświadczone, że przez wzorowe redagowanie *Przeglądu Lekarskiego* byłeś jedną z dźwigni w duchowej pracowni narodu i kiedy w dzisiejszej dobie dziejów społeczeństwo polskie musiało cofnąć się za obronny szaniec twierdzy ducha, Tyś był jednym z chorążych, mężnie i zwycięsko broniących opatrznościowego posterunku. Dziś, gdy wśród żalu naszego składasz sztandar w ręce, które Ci go z pełną wiarą i ufnością powierzyły, wiedz Czcigodny Mężu, że chorągwi tej całkowicie nie osieracasz, gdyż pozostawiasz przez Siebie wyćwiczony, do sumiennej pracy przysposobiony hufiec, który, wziąwszy od Ciebie iskrę zapału, utrzyma i poprowadzi dalej dzieło Twoje. Tą myślą pocieszamy się i ufamy, że *Przegląd Lekarski* i nadal obcym Ci nie będzie: jak matka nie zrzeka się swych praw i obowiązków, gdy piersią jej odchowane dziecię opuszcza strzechę rodzicielską, tak i Ty, Panie Profesorze, nie wątpimy, zachowasz i nadal dla dzieła Twojej pracy i Twojej myśli opiekuńczą radę i przestrogę. Za Twoją pracę sumienną a pożyteczną, za zasługi, położone na polu polskiej literatury lekarskiej, za patryotyczną pieczę o czystość języka ojczystego, Towarzystwo lekarskie krakowskie wyraża Ci, WP. Profesorze, najwyższe uznanie, najszczerszą, niespożytą wdzięczność i życzy z całego serca, oby Bóg zachował Cię w najdłuższe lata dla dobra ogółu lekarskiego, dla pomyślności piśmiennictwa naszego i na chwałę społeczeństwa polskiego."

Adres ten, wydrukowany na pergaminie, ozdobiony emblematami Towarzystwa i opatrzony podpisami wszystkich członków, wręczył następnie prezes w ręce prof. Dra Halbana. Serdecznemi słowy podziękował prof. Dr Halban kolegom za ten objaw uznania jego pracy, którą pragnął służyć nauce i kolegom.

Wieczorem na cześć prof. Dra Halbana odbędzie się uczta w sali hotelu „pod Różą," urządzona przez członków komisyi redakcyjnej *Przeglądu Lekarskiego*.

— **Towarzystwo Dam Miłosierdzia** św. Wincentego à Paulo w Krakowie uzyskało pozwolenie na urządzenie loteryi fantowej o 500 losach po 1 złr.; o 500 losach po 50 cnt. i o 500 losach po 25 cnt. w ciągu roku 1893, na korzyść ubogich chorych, z wykluczeniem wygranych w pieniądzach lub papierach wartościowych.

— **Z kolei państwowej**. Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że ruch osobowy między stacyami Nowy Sącz-Stróże, ruch towarowy pomiędzy stacyami Stróże-Nowy Zagórz i Zagórzany-Gorlice, jakoteż ruch osobowy i towarowy na szlaku Jasło-Rzeszów dnia 16, a ruch towarowy pomiędzy stacyami Nowy Sącz-Stróże d. 17 ponownie podjęty został.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Głęboczek, w powiecie borszczowskim, na restauracyę kościoła zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Ze Lwowa** donoszą dnia 16 b. m.: Z Kijowa przybyli tu wczoraj delegaci rządowi w sprawie rokowań o utworzenie komunikacyi kolejowej pomiędzy koleją nowosielicką na Bukowinie, a rosyjskiemi kolejami południowo-zachodniemi, mianowicie: JE. Wittek, szef sekcyi ministerstwa handlu, delegat ministerstwa wojny jenerał Guttenberg, radca ministerstwa skarbu baron Jorkasch, radca rządu krajowego na Bukowinie Fekete, delegat kolei państwowych Dr Liharzik i prezes kolei bukowińskich Ziffer. Po odbytych konferencyach dał p. wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, Dr Witold Korytowski, obiad dla członków delegacyi. W obiedzie wzięli udział, oprócz wymienionych wyżej członków delegacyi, pp.: bar. Jorkasch-Koch, były wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, radca dworu Seferowicz, naczelny dyrektor poczt i telegrafów i Alfred Deyma, dyrektor ruchu kolei państwowych, major bar. Giesl i sekretarz prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu p. Klusik. Członkowie delegacyi wyjechali dziś po południu pociągiem kuryerskim do Wiednia. Przed odjazdem odbył się dla członków delegacyi obiad u p. Alfreda Deymy, dyrektora ruchu kolei państwowych.

— **Konkurs**, rozpisany przez wydział budowlany powszechnej Wystawy krajowej na plan sytuacyjny Wystawy, został wczoraj rozstrzygnięty. Za podstawę umieszczenia budynków i rozłożenia całej wystawy przyjęto projekt *hors concours*, wykonany przez J. hr. Łubieńskiego, jako najbardziej odpowiadający warunkom konkursu i intencyom komitetu. Z przysłanych na konkurs projektów wybrano dwa, jako najbardziej zbliżone do podstawowego planu hr. Łubieńskiego i odznaczono je nagrodami: pierwszą, w kwocie 100 złr., otrzymał projekt pod godłem „Kraj" (p. Kazimierz Piekarski); drugą, w kwocie 50 złr., otrzymał projekt pod godłem „Z cegieł budują gmachy" (p. Tadeusz Dołęga Mostowski).

— **P. Jerzyna**, utalentowany śpiewak lwowskiej sceny, dostał onegdaj ataku apoplektycznego. Stan chorego budził przez pewien czas poważne obawy, dziś już atoli chory ma się znacznie lepiej i lekarze żywią nadzieję, iż wkrótce powróci zupełnie do zdrowia.

— **Zakopane** 13 stycznia. Wczoraj odprowadziliśmy do kościoła parafialnego zwłoki ś. p. Maryi Ordynatowej Czarkowskiej-Golejewskiej, córki ministra Zaleskiego, a małżonki nowo-mianowanego starosty Nowotarskiego. Pani Czarkowska, już bardzo cierpiąca, przybyła do Zakopanego przed półrokiem. Lekarze twierdzili już wówczas, że zapóźno przyjechała i że w takim była stanie zdrowia, że i pobyt w Zakopanem już jej nie uratuje; nie spodziewali się jednak tak prędkiego końca. Skoro tylko po kraju rozeszła się o jej zgonie wiadomość, setki telegramów nadesłano do rodziny ze wszech stron, a we wtorek nadszedł także telegram od Cesarza.

P. Czarkowski-Golejewski, obecnie starosta nowotarski, niedawno przybył w nasze strony, a tak umiał pogodzić zawsze obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela kraju, tak sobie w tym krótkim czasie prawością charakteru i niezwykłą uprzejmością pozyskał serca wszystkich, że gdy tylko smutna wieść rozeszła się o ciosie, jaki go dotknął, wszyscy szukali sposobu okazania mu swego współczucia. To też w żałobnym obrzędzie wszyscy udział brali, tak urzędnicy z Nowego Targu przybyli, jak władze autonomiczne z powiatu, tak duchowieństwo okoliczne, jak ludność miejscowa wszystkich stanów i licznie zebrani w Zakopanem z dalekich stron goście. W willi ś. p. Dra Chałubińskiego, w której państwo Czarkowscy mieszkali, odbyły się dwie msze żałobne, a około godziny 10 wyruszył ztamtąd do kościoła parafialnego, blisko kilometr długi kondukt, prowadzony przez prezesa Rady powiatowej X. Krawczyńskiego, w asystencyi dziekana z Szaflar X. Chmielowskiego, X. Kaszelewskiego, zastępującego chorego X. proboszcza Stolarczyka i wielu innych kapłanów. Przed duchowieństwem postępowali w szeregach uczniowie i uczennice wszystkich szkół tutejszych. Szpaler tworzyły umundurowane dwie straże ogniowe ochotnicze z Zakopanego i z Kuźnic, a przy zwłokach straż leśna dworska z Zakopanego z pochodniami. Obywatele tutejsi, urzędnicy z Kuźnic, górale i członkowie obu straży ogniowych naprzemian ciało nieśli przeszło 2 kilometry do kościoła. Za trumną szedł w głębokim żalu pogrążony p. starosta Czarkowski z bratem i młodziutkim synem, za nimi pani ministrowa Zaleska, matka i p. Wacław Zaleski, brat zmarłej. Za tymi postępowali: naczelnik sądu nowotarskiego p. Leniński z żoną, komisarz rządowy w Zakopanem p. Schworm, wszyscy urzędnicy z Nowego Targu pp.: Dembowski, Halikowski, Dr Florkiewicz, Kęszycki, Dr Matlakowski, hr. Tyszkiewicz, Uznański, hr. Zamoyski, dyrektor szkoły przemysłu drzewnego p. Neużil z wszystkimi nauczycielami tej szkoły, dyrektorka szkoły koronkarstwa pani Neużilowa, Dr Chramiec, p. Hryniewiecki, p. Maniecki, itd., mnóstwo górali, słowem prawie cała ludność miejscowa i okoliczna. Przed nabożeństwem pługi śnieżne, z Kuźnic wysłane, przetorowały drogę w gęstym śniegu aż do kościoła. Na ulicach wszystkie latarnie stacyi klimatycznej zaświecone były i krepą obwiązane.

Po nabożeństwie odniesiono zwłoki z kościoła aż poza szkołę ludową, gdzie umieszczono je na odpowiednio urządzonych saniach i do Nowego Targu odwieziono. Po uroczystem wprowadzeniu zwłok do kościoła nowotarskiego odbyły się egzekwie, a dziś (13 b. m.) po odprawionej o godz. 7 rano Mszy żałobnej i egzekwiach, przewieziono zwłoki do Chabówki, zkąd mają być przeprowadzone do Wysuczki, majątku ordynata Czarkowskiego. Równocześnie odjechał także do Wysuczki ordynat Czarkowski z bratem swoim Konstantym. Na całej przestrzeni między Zakopanem a Chabówką przyjmowane były zwłoki uroczyście procesyą z chorągwiami i odgłosem dzwonów.

— **Jan Lassale** koncertował w dniu 13 b. m. w wielkiej sali „Musikvereinu" w Wiedniu. Krytyka miejscowa zaznacza, że wrażenie, wywarte przez artystę, było jeszcze potężniejsze, niż przed kilku laty, gdy śpiewak po raz pierwszy występował w Wiedniu i wyraża nadzieję, że koncert powtórzonym będzie. Znaczną część wiedeńskiego programu usłyszy nasza publiczność w dniu 18 b. m. na koncercie w sali Saskiej. Z wykonywanych przez artystę pieśni szczególnie głębokie wrażenie wywarł — według zdania *Extrablattu* — „Kozak" Moniuszki.

— **Tajne stowarzyszenie.** W Bernie morawskiem toczył się temi dniami proces o tajne stowarzyszenie; na ławie oskarżonych zasiadło 16 młodych ludzi. Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni.

— **Stan zdrowia W. Spasowicza** uległ, jak donosi *Kraj*, w ciągu kilku dni ostatnich znacznemu polepszeniu. Chory może już o swojej sile podnieść się z łóżka, przepędza bez zmęczenia kilka godzin w fotelu, w sparaliżowanej ręce i nodze odzyskał nieco władzy, objawy afasyi ustępują, powróciło zainteresowanie do tego, co go otacza, chociaż naturalnie lekarze jak najmocniej zalecają jeszcze przez dłuższy czas zupełny spokój i zupełne odosobnienie chorego od wszelkich interesów i wszelkich stosunków ze światem zewnętrznym. W każdym razie, ostatnich dni kilka przyniosło mocną nadzieję, że p. Spasowicz odzyska fizyczne i umysłowe zdrowie i energię, naturalnie przy zmienionych warunkach życia i przy zrzeczeniu się karyery adwokackiej.

— **Nekrologia.** Dr Julian ze Skrzynna Dunin-Brzeziński, właściciel dóbr, przeżywszy lat 51, po długiej chorobie zmarł dnia 17 b. m. w majątku swoim Łazanach pod Wieliczką. Śmierć ta dotyka nietylko zacną rodzinę zmarłego, ale smutnem echem odbije się także w szerszych kołach naszego społeczeństwa. Śp. Brzeziński znanym był zarówno wśród ziemian swej okolicy, jak i w dalszych stronach kraju, jako gospodarz wzorowy, obywatel prawy i wszech-

KONGRESY NAUKOWE
na przyszłej Wystawie w Chicago.

(Dokończenie).

W miesiącu sierpniu obradują:

10) Departament sztuki. Jego dywizye: architektura, malarstwo, rzeźba, sztuka dekoracyjna, fotografia. Tezy kongresowe są postawione z widocznym umysłem przeciwdziałania tym prądom, jakie się wyrobiły w ostatnich latach, które są sprzeczne zadaniu sztuki, a grożą jej upadkiem: O ile sztuka może i powinna się przyczynić do uszczęśliwienia mas ludowych? — Stanowisko sztuki względem religii i literatury. Czy wolno mienić dziełem sztuki utwory dziwaczne, obrzydliwe i wstrętne? — Ustalić zasady artystycznej krytyki i przewodnie prawa oceny utworów. Handel dziełami sztuki i dotyczące prawa krajowe i międzynarodowe. Fotografia została zaliczoną do tegoż działu, jako jeden z najłatwiejszych środków estetycznego ukształcenia mas ludowych, a również i z tego względu, iż w ciągu ostatnich 20 lat stała się ona niezwykle pomocniczą wielu pracom naukowym. Dość jedno wspomnieć, iż z jej pomocą astronomowie odkryli niezliczoną ilość nieznanych gwiazd, a dawne mapy astronomiczne złożyli do archiwum. 26 narodów bierze udział w kongresie.

11) Departament politycznych nauk, prawniczych i państwowych reform. Jako główne tezy postawił on: jak największe rozszerzenie i ustalenie międzynarodowych praw — prawo przesiedlania się i naturalizacyi — międzynarodowe prawo wydawnictwa *(copyrigth)* i ochrona własności umysłowej pracy *(intellectual propriety)* tak dzieł, jakoteż i wynalazków i dotyczące prawa handlowe. Składają go dywizye: reformy praw, reform ekonomicznych i politycznych, zarządu gmin i miast, wykonawczej administracyi, umysłowej własności, sądu i pokoju. W pierwszej dywizyi podniesioną jest myśl zorganizowania wszechświatowej Izby prawników (*International Bar Association*) i takiegoż trybunału sprawiedliwości, którego celem ma być nietylko wydawanie wyroków lub orzeczeń prawniczych w sporach międzynarodowych wszelkiego rodzaju, lecz nadto dążenie wspólnemi siłami wszystkich narodów do jaknajwiększego zidentyfikowania i udoskonalenia rozmaitych kodeksów prawnych i do pokojowego zbratania się wszystkich narodów. Dywizya sądu i pokoju, podzielając tę myśl, przypomina, iż Stany Zjednoczone najpierw podniosły zasadę, by wszelkie sprawy międzynarodowe były załatwiane odpowiednio godności człowieka, środkami pokojowemi.

12) Departamentu inżynieryi. Zawiera on siedm dywizyj: mechaniczną, górniczą, metalurgiczną, elektryczną, cywilnej, wojennej i marynarskiej inżynieryi.

Miesiąc wrzesień wyznaczony na kongresy:

13) Departament religij. „Połączyć usiłowania wszystkich religij w walce przeciwko zaprzeczaniu wszelkiej religij; podnieść religijność w zasadzie i życiu" — oto jest hasło, pod którem złączyło się dwadzieścia kilka wyznań w tym departamencie, a którego jeneralny komitet ma skład następujący: prezesem jest kapłan prezbiteryanin Barrows, wiceprezesami: biskup protestancki Mc Laren i ksiądz Swing, independent. W liczbie członków jest arcybiskup katolicki, X. Feehan, biskup protestancki Cheney, 9 księży protestanckich wyznań, kwakier i starozakonny rabin Hirsh. Kongresy zaś organizują: katolicy pod prezydencyą arcybiskupa Feehan, baptyści, kongregacyoniści, Christian Church, ewangielicy północnej Ameryki (prezesem biskup Esher), ewangielicy południowej Ameryki, kwakrowie, luteranie, metodyści (prezesem biskup Merrill), swedenborgianie, prezbyteryanie, protestanci (prezesem biskup Mc Laren), reformowani półn. Ameryki, reformowani Niemcy-Amerykanie (prezesem biskup Cheney), starozakonni (prezesem rabin Hirsh), zjednoczeni bracia (prezesem biskup Kephart), szwedzcy ewangieliccy misyonarze, unitaryanie, uniwersaliści, w końcu kongres misyonarzy.

Ponieważ kongresy te obudzą bezsprzecznie najwięcej zajęcia, zwróciłem się więc do prezesa jeneralnego komitetu, a nadto wyłącznie do prezesa katolickiego, z gorącą prośbą, by raczyli mi przysłać wszystkie dotyczące tej sprawy biuletyny, a wtedy, sądzę, wyłączny a wyczerpujący opis przygotowań do tej sprawy nie będzie rzeczą bez pożytku. Na dziś zakończę opis tego departamentu wykazem kilku głównych tez, postawionych przez jeneralny komitet: Wszędzie i po wszystkie czasy religia zawsze zwyciężała. Zgodność nauki z religią, a źródło i istota dzisiejszej mniemanej ich sprzeczności. Sumienie nie jest pewnym kierownikiem, jeśli go nie oświeca religia i nie prowadzi zdrowy rozsądek. Święcenie jednego dnia w tygodniu jest rzeczą niezbędną ze względów religijnych, jakoteż dla ogólnego dobrobytu ludowych mas. Ludzkość połączy się w służbie Bogu i człowieczeństwu. Bóg w piersiach każdego człowieka zaszczepił poczucie, iż *On* jest, a Jemu należy się cześć i posłuszeństwo, lecz jako światłem słońca jeden przedmiot mniej, drugi więcej jest oświeconym, tak również jeden umysł mniej, drugi więcej zdolnym jest przyjąć światło objawienia Bożego, a ztąd płynie różnica wyznań. Prawom moralności winni wszyscy posłuszeństwo, bo źródłem ich wola Stwórcy. Ci, którzy w to wierzą, mogą wspólnie pracować w sprawie podniesienia ludzkości, a tego rodzaju braterstwo nie wymaga zrzeczenia się różnic, zachodzących między ich wyznaniami. Chrześcianin, wierzący w Bóstwo Jezusa, może w tej sprawie stanąć obok żyda, wierzącego głęboko w Jehowę Izraela; kwakier może podać rękę katolikowi itp. Do wyznań, które już zapowiedziały swój udział, przyłączą się zapewne inne, poszły bowiem odezwy od jeneralnego komitetu do kościołów chrześciańskich na Wschodzie, a nadto do buddystów, braminów, wyznawców Ormuzda, Konfucyusza i Mahometa.

W październiku wreszcie zbiorą się kongresy:

14) Departamentu pracy (Dep. of labor) — na czele którego stoi Amerykański Związek pracy, a do jeneralnego komitetu weszli: Gladstone, kardynałowie Gibbon i Manning, orzekając, iż kongres ten winien być jednym z najważniejszych; John Gorst, przedstawiciel W. Brytanii na konferencyach w Berlinie odbytych pod protektoratem cesarza Niemiec — i wielu innych głównych przedstawicieli lub obrońców tej sprawy. W oznaczonym terminie wyruszy okręt z Liverpolu do New-Yorku, wiozący wyłącznie europejskich delegatów lub członków kongresu. Pociąg odrębny przewiezie ich do Chicago. Niektóre tezy, podane na kongres, sięgają do samych podstaw istniejących dzisiaj stosunków: Czem jest uroszczenie, iż chlebodawca ma prawo starać się uzyskać robotnika za jak najniższą cenę i taką umowę umacniać kontraktem? O ile prawa krajowe powinny określać i regulować takie umowy? Czy spory ich mają być oddane pod wyłączny, na ten cel postanowiony trybunał? Czy nie jest obowiązkiem społeczeństwa bronić tych, którzy się sami bronić nie mogą? Wyliczyć składowe części ceny, płaconej przez konsumenta; wykazać jej różnicę od ceny surowego materyału, która to różnica pozostaje przeważnie w ręku pośredniczących. Monopole są niesprawiedliwością i uciskiem ludu; winny być zniesione. Ilość godzin dziennej pracy i praca w dnie niedzielne w stosunku do chlebodawcy, robotnika i całego społeczeństwa. O ile opinia publiczna może wpływać na fałszywy stosunek kapitału i pracy? Dążyć do wszechświatowej organizacyi pracy, którąby mogła najskuteczniej kierować ruchami emigracyjnemi z kraju do kraju. Wzbronienie używania dzieci do pracy i właściwe uregulowanie pracy kobiet i młodzieży. Wcielenie kobiet do powszechnej organizacyi pracy pod względem prawodawstwa, roboczej zapłaty, wykształcenia rzemieślniczego i wszystkich innych spraw w tym kierunku.

Gdyby choć jeden z tych punktów został wcielonym w życie, ileżby szczęścia przybyło w życiu naszego społeczeństwa?

Na zakończenie półrocznych narad przyjdzie:

15) Departament rolnictwa, złożony z dywizyj: uprawy gleby, gospodarstwa zbożowego, chowu bydła, ogrodnictwa, rolniczych organizacyj, rolniczej praktyki, rolniczego prawodawstwa, a panie dodały sekcyę gospodarstwa domowego.

Jest jeszcze jeden 16) Departament postępu kobiet, lecz dotąd czasu na kongres nie wyznaczył. Na jego czele stoi Międzynarodowa Rada kobiet, utworzona na kongresie w Paryżu 1889 roku. Pierwsza myśl była podaną rok przedtem w Waszyngtonie. Dwadzieścia sześć narodowości ma udział w tej Radzie. Oto jest zarys przygotowanej na rok przyszły sprawy. Jest zapowiedź, iż wszystkie odczyty i dyskusye, opis przebiegu kongresów i listy imienne radców i członków wyjdą następnie w *Encyklopedyi Auxiliary*. Będzie to przegląd nauk i spraw żywotnych cywilizacyi tak, jak one stały na schyłku XIX wieku, pierwszą bowiem pracą każdego kongresu ma być podanie historyi i głównych źródeł tej nauki, lub tej sprawy, która będzie treścią narad. Języki francuski i angielski będą równouprawnione. Biuletyny i oficyalna korespondencya z zagranicznymi radcami są w języku angielskim, korespondencya prywatna po francusku.

Dnia 21 października wieczorem 1892 roku, odbyła się uroczystość inauguracyi, rozpoczęta śpiewem przy organach: „Twierdzą potężną jest nasz Pan"! Prezydent Departamentu Religij Dr X. Barrows inaugurował *Auxiliary*. Zgromadzonych powitali p. Bonney prezydent i pani Potter Palmer, prezydentka *Auxiliary*. Wprowadzono uroczyście mowcę — był nim arcybiskup katol. Ireland — mówił o doniosłości przyszłego kongresu. Zamknął posiedzenie Dr Karper, prezydent Uniwersytetu w Chicago, prezes kongresu wyższych nauk. Przy dźwiękach tryumfalnego marszu na organach zgromadzeni opuścili sale zebrania.

Słów parę na zakończenie. Kilka tysięcy Amerykanów już od dwóch lat stoi przy tej pracy, a oto lista powołanych radców z innych krajów i narodów: Anglików 236, Niemców 102, Francuzów 80, Włochów 50, Szwedów 32, Austryaków (przeważnie z Wiednia) 26, Belgów 23, z Indyj 23, Rosyan 20, z Australii 18, Duńczyków 18, Szwajcarów 17, Holendrów 14, Norwegów 13, z Ameryki południowej 12, Węgrów 9, Hiszpanów 8, Japończyków 7, Finlandczyków 6, Czechów 5, Rumunów 4, Chińczyków 4, Greków 2, z Hawai 2, z Bułgaryi 1, z Islandyi 1. A Polaków? Matuszewski medyk (Poznań), Puliński pedagog (Warszawa), Radoszkowski i Karpiński matematycy (Petersburg), Krzyżanowski fotograf (Petersburg), Swiderska dentystka (Petersburg), J. Karłowicz z Warszawy i M. Żmigrodzki z Szwecby do Rady Folklore. Razem wszystkich siedmiu, z nich dwóch wybitnych. Od stowski korespondentów *Auxiliary* żąda przedstawiania pracowników nauki w ich kraju; więc nie nadchodzą na żądaniu, bo zaprawdę smutna to bardzo rzecz u nas. Stoimy zaledwo na 18 miejscu (z końcem marca 1892 r.), a pod względem liczby ludności gdzieś tam daleko za Finlandyą, za Rumunią. — Czy rzeczywiście my tak nisko stoimy w nauce? Więc cóż jest powodem tego zjawiska? Nasz niczem niedający się usprawiedliwić brak gorliwości; prace naszych zasiewamy w obrębie tylko krajowych studyów, jak gdybyśmy wcale nie uznawali, że to zasklepianie się, przy dzisiejszym rozwoju nauki, musi prowadzić na mylne drogi, a nadto do ignorowania nas przez obcych. Dlaczego więc nie postępujemy? Bo z nas prawdziwej miłości nauki nie ma; nauka, szczególnie w ostatnich czasach, zawodem dla zyskania intratnej posady. Udało się ją pozyskać, to się odkłada naukę na stronę — bo i po cóż dalej umęczać się pracą? *). Nie udało się, to tem bardziej odrzuca się naukę na stronę, a idzie się do banku lub do kopalni nafty. A nauka to kobieta bezmiernej dumy; więc nie wyznaje temu ona przedsiębiorcom, którzy jej tylko dzionych nie chcą kochać, lecz wszystko równo straci dla niej niedbałej.

MICHAŁ ŻMIGRODZKI.

*) Porównaj rozprawę X. M. Morawskiego p. tyt. *Złe miłosierdzie* w uwadze na posady za osobistą własność. — *Przegląd Powszechny*, 1892.

stronnie wykształcony. Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Łazanach odbędzie się dnia 19 b. m. we czwartek o godz. 4 po południu, pogrzeb zaś nazajutrz o 11 rano.

Wiadomości urzędowe.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Wilhelma Doleżala ze Lwowa do Krakowa.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 b. m. po raz siódmy: *Powietrze wielkomiejskie* (Grossstadtluft), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga; tłómaczył M. Sachorowski.

W sobotę 21 b. m. na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Szkoła kobiet*, komedya w 5 aktach Molièra i po raz pierwszy: *Nad przepaścią*, dramat w 1 akcie Vrhlickiego.

W niedzielę 22 b. m. po południu o godzinie 3: *Gwiazda Syberyi*, dramat ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego wieczorem o godz. 7 po raz 141: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 16 stycznia pogoda, mroźno; termometr doszedł najwyżej tylko do —14·0, wieczorem spadł na —21·6 C. Barometr opada; o godz. 7-mej rano dnia 17 stycznia stan jego był 740·1 mm., termometru —24·4 C. Wiatr północno-wschodni.

We środę dnia 18 stycznia: Katedry św. Piotra w Rzymie.

Koncert Zygmunta Stojowskiego.

Trudno klasyfikować artystów, ale mimo to można przecież ugrupować ich około pewnych zasadniczych typów. Być może, że się mylę, ale rozróżniam dwa typy. Jeden — artysty, dla którego nie istnieje plan z góry w szczegółach obmyślany, tylko szkielet, zbudowany prawidłowo. Jak ten szkielet zostanie obleczony, jak wyjdą szczegóły i całość, o tem on nigdy nie wie naprzód. Jakieś niewytłómaczone natchnienie, zależne od jego usposobienia i od mnóstwa zewnętrznych okoliczności składają się na jego grę lub na jego śpiew. Mieni się co chwila; genialnym i dziwacznym bywa na przemian, a w chwilach, kiedy go jego duchy szepczące opuszczą — nawet nieudolnym.

Drugi — artysty, który mądrze, pięknie i wytrawnie wszystko obmyślał, a ma uczucie na zawołanie, uczucie szlachetne, ciepłe, które prowadzi do boju całe zastępy środków, pewny, że wszystko pójdzie wedle woli, że nic nie wysunie się z szeregu. Do tego ostatniego typu należy bez wątpienia Zygmunt Stojowski. Od początku do końca koncertu, ma się wrażenie niezmiernej równości w dyspozycyi. Jest to wyżyna, po której biegną śliczne linie faliste. Niema ani przepaści, ani szczytów, tonących we mgłach, ale dziwny urok zgody, spokoju i umiejętności zużytkowania i wyzyskania wszystkiego.

Prelud z fugą Bacha, o tematach genialnych, ale tak prostych, jakby ustępy z Pisma świętego opowiadane muzyką; mało grywana sonata Beethovena, trudna, ale w całym układzie pogodna, uśmiechnięta, jakby nie przez Gromowładnego napisana; ballada Chopina, w której opowiadanie przerywane łzami opowiadającego; Etiudy symfoniczne Schumanna, demoniczne i kipiące, nawet pod pokrywą czułej kantyleny; koncert Liszta, obliczony na najefektowniejsze sprezentowanie dźwięków fortepianu; to wszystko wykonane świetnie, bez zarzutu, szlachetnie, na wskróś muzykalnie, ale te typy tak różnorodnej fantazyi muzycznej, spotkawszy się razem na estradzie, poczyniły sobie pewne ustępstwa: Bach słodziej przemówił, Beethoven czulej, Chopin otarł i połknął parę łez, Schumann rozchmurzył trochę czoła, Liszt został sobą — ten elegant, który umie być nawet smutnym salonie, jeśli mu z tem do twarzy.

Takiej gry słucha się z największą satysfakcyą, puls słuchacza uderza spokojnie, uwaga jego śledzi wytrwale najdrobniejsze wgięcia i wypukłości linij, a co chwila musi sobie powiedzieć: — to artysta! To artysta, który tem większe pokonywa trudności, bo mu słuchacz niczego nie przebaczy — nie przebaczy, bo zajęto jego uwagę w najwyższym stopniu.

Po utworach obcych przyszedł szereg utworów własnych. Cechą ich jest przedewszystkiem mistrzowstwo w traktowaniu fortepianu i przepyszne modulacye. Najwięcej interesującemi były humoreski w formie tańców, a są to bez zaprzeczenia istne perły, obok pomysłów odznaczają się obrobieniem nadzwyczaj misternem. Są to rzeczy trudne, bo wymagające mnóstwa odcieni i wiele gustu w wykonaniu. Niektóre z nich musiał artysta na usilne żądania powtórzyć. Na zakończenie wykonał artysta etiudę Godarda, a po za olbrzymim programem musiał jeszcze grać, gdyż publiczność nie ruszyła się z miejsca, oczekując i żądając dodatków.

Sala była przepełniona doborową publicznością, która przyjmowała artystę z niebywałem ciepłem i z zajęciem wyjątkowem. Żałować tylko wypada, że artysta opuszcza już Kraków i nie dał się nakłonić do dalszych koncertów. Orkiestra pod kierunkiem p. Hocka, wybornie się trzymała w koncercie Liszta.

Fortepian, z fabryki Schweighofera z Wiednia, z angielską mechaniką, odznaczał się tonem pięknym i wyborną repetycyą. Fabryka przysłała umyślnie fortepian na ten koncert.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 17 stycznia.

Targ zbożowy krakowski zajmuje obecnie stanowisko odosobnione, bo zmiany, jakie na innych ważniejszych rynkach zachodzą, na targi tutejsze nie wpływają wcale, a ceny regulują się wyłącznie odpowiednio do zaofiarowania i potrzeb miejscowych. Zapasy, ani dowozy nie zwiększają się dotychczas, więc ceny się trzymają, lecz tendencya zwyżkowa nie zyskuje przewagi, ponieważ ograniczone potrzeby miejscowe znajdują zawsze dostateczne pokrycie, a spekulacya i eksporterzy dotąd bezczynnie się zachowują.

Sprzedający próbowali dzisiaj utrzymać się z wyższemi żądaniami, jednakowoż kupujący nie chcieli ich uwzględniać i dlatego obroty były wogóle małe, a te, jakie doszły do skutku, odbywały się na podstawie cen dotychczasowych. Tym sposobem, pomimo wzmocnienia tendencyi, rzeczywiste polepszenie nie zdołało się przecież uwidocznić.

Płacono pszenicę białą 7·95 do 8·25, czerwoną 7·70 do 8·15, żółtą 7·70 do 8·15 złr.; żyto 6·65 do 6·90 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na kasze 5·30 do 5·50 złr.; owies 5·60 do 5·90 złr.; rzepak 11·25 do 11·80 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 65, białą 65 do 75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 17 stycznia. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 15 b. m.:

Banknoty w obiegu	453,417,000 złr.	(—10,231,000)
Zapas kruszcowy	289,171,000 „	(+ 18,000)
Portfel wekslowy	157,399,000 „	(— 6,244,000)
Lombard	22,649,000 „	(— 4,627,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	44,885,000 „	(+11,216,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Ostatnie wiadomości.

Buda-Peszt 16 stycznia. Opozycyjne dzienniki zapisują pogłoski o częściowem przesileniu ministeryalnem, przyczem wchodzą w grę nazwiska ministrów Csakyego, Szilagyiego i Tiszy. Powodem przesilenia ma być sprawa kościelno-politycznego programu rządu. Prezydent gabinetu, Wekerle, uczynił swoje stanowisko bezwarunkowo zależnem od przeprowadzenia tego programu.

Paryż 16 stycznia. Wydalony z Francyi korespondent dziennika *Budapesti Hirlap* nazywa się Szekelyi. Powodem wydalenia było zarówno rozpuszczenie pogłoski o zniewadze, jakiej na wiedeńskim dworze miał doznać ambasador Decrais, jakoteż i oskarżenie rezydującego w Paryżu ambasadora zagranicznego mocarstwa o współudział w przekupstwach panamskich. Ponieważ ambasador oznaczony był tylko początkową literą M., mogło się to zarówno dobrze odnosić do barona Mohrenheima, jak i do byłego ambasadora włoskiego hr. Menabrea. Dlatego Ribot złożył przepraszającą wizytę nietylko baronowi Mohrenheimowi, lecz także i ambasadorowi włoskiemu Ressmanowi. Oprócz Szekelyi'ego wydalony został także korespondent kilku dzienników niemieckich, nazwiskiem Wedel. Jutro ma być wydalony pewien dziennikarz włoski. Zważywszy, że Szekelyi oddawna we wszystkich swoich korespondencyach okazywał wielką sympatyę dla Francyi, część prasy paryskiej zamierza interweniować w ogólnym interesie dziennikarskim. Dzienniki dzisiejsze zawierają energiczne protesty przeciwko postępowaniu rządu, które ukróca wolność prasy. Do rozdrażnienia dziennikarstwa przyczynia się także fakt, że rząd przejął depesze, wysyłane do dzienników prowincyonalnych z Paryża, a zawierające oskarżenia przeciwko Carnotowi.

Matin ogłasza listy hrabiny Zuzanny Menabrea, rozwiedzionej małżonki hr. Karola Menabrea, syna byłego ambasadora, według których Karol Menabrea czerpał regularne dochody od Korneliusza Herza. Korneliusz Herz chciał sobie zapewnić wpływowe poparcie ambasadora.

W miejsce Waddingtona ambasadorem w Londynie ma być zamianowany Cambon.

Rzym 16 stycznia. W tutejszych kołach politycznych utrzymują się pogłoski o szczegółach rosyjsko-francuskiej konwencyi wojskowej. Konwencya ma czysto obronny charakter; kontrahenci przyrzekają sobie wzajemną pomoc na wypadek, gdyby jedna lub druga strona została zaczepioną. Każde z mocarstw, zawierających konwencyę, zobowiązuje się w przeciągu pierwszych sześciu tygodni od dnia wybuchu wojny dostarczyć 600.000 ludzi, po następnych zaś trzech tygodniach wyprowadzić do boju znowu takąsamą liczbę wojska.

Kair 16 stycznia. Prezydent ministrów Mustafa-Fehmi basza został usunięty z urzędu. W nowoukonstytuowanym gabinecie objął Fakri basza prezydyum i sprawy wewnętrzne, Butros basza finanse, a Moslim basza sprawiedliwość. Pozostałe teki zatrzymali nadal dawni ministrowie.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 17 stycznia. Z powodu zaślubin (24 stycznia) Arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii z księciem Albrechtem Würtemberskim, wystosował Wydział krajowy adresy z życzeniami do ojca narzeczonej, Arcyksięcia Karola Ludwika i dziada narzeczonego, Arcyksięcia Albrechta. Marszałek Sanguszko, który dziś wyjeżdża do Wiednia, wręczy osobiście adresy.

Wiedeń 17 stycznia. Prezydent Smolka wniesie w Izbie prośbę o urlop kilkotygodniowy.

W Izbie wniesiony zostanie projekt ustawy o budowie kolei lokalnych w Galicyi wschodniej.

Wiedeń 17 stycznia. Wiadomości niektórych pism, jakoby Smolka zamierzał złożyć godność prezydenta Izby, nie są prawdziwe.

Wiedeń 17 stycznia. Dzienniki ogłaszają listy wymienione pomiędzy hr. Buquoy, imieniem posłów z wielkich posiadłości czeskich, a Schmeykalem, imieniem komitetu wykonawczego posłów czesko-niemieckich. Buquoy robi Schmeykalowi propozycyę zwołania konferencyi mężów zaufania wszystkich partyj sejmu czeskiego, celem ostatecznego załatwienia sprawy językowej w Czechach. Schmeykal odrzuca propozycyę, motywując tem, że sprawy językowe należą wyłącznie do kompetencyi Rady państwa.

Dzienniki liberalne wiedeńskie uderzają przy tej sposobności na rząd, że nie wykonał dotychczas umowy czesko-niemieckiej, zawartej w Wiedniu. Większość tych dzienników oświadcza, że lewica trzymać się będzie nadal polityki wolnej ręki. *Fremdenblatt* i *Wiener Tagblatt* sądzą, że sesya Izby ukończy się spokojnie, pomimo, że większość parlamentarna dotychczas nie przyszła do skutku. *Vaterland* konstatuje, że wszystkie dotychczasowe rokowania odbywały się wyłącznie między rządem a pojedynczemi partyami co do wspierania rządu w pewnych sprawach; pomiędzy samemi partyami nie było dotąd żadnych rokowań, a więc o żadnem połączeniu partyj dotychczas nie było mowy.

Wiedeń 17 stycznia. Członek Izby panów hr. Jan Krasicki, który w listopadzie usiłował popełnić samobójstwo, skoczył dziś w zamiarze samobójczym z III piętra hotelu, w którym mieszkał, na podworzec i zabił się na miejscu. Czyn ten popełniony został w przystępie obłąkania. Samobójstwo popełnił hr. Krasicki po obiedzie, który spożył w hotelu w gronie kilku członków arystokracyi. — W hotelu tym mieszkał Krasicki od 10 dni.

Trydent 17 stycznia. Zastrzelił się tu fmp. baron Huegel, do niedawna komenderujący dywizyą piechoty w Przemyślu. Powodem samobójstwa była choroba nerwowa.

Paryż 17 stycznia. Prof. Smolka, jako sekretarz jeneralny Akademii Umiejętności, podpisał wczoraj w jej imieniu umowę z Towarzystwem historyczno-literackiem w Paryżu, mocą której majątek Towarzystwa (dom, biblioteka, kapitał) staje się własnością Akademii, z warunkiem dotrzymywania dotychczasowych zobowiązań Towarzystwa. (Do zobowiązań należą następujące punkta: Biblioteka otwarta dla publiczności; publiczne posiedzenie doroczne; konkurs Niemcewicza dla prac historycznych; nabożeństwo żałobne w rocznicę jego śmierci, tj. 21 maja).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 stycznia. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada deklaracye, wymienione pomiędzy Austro-Węgrami a Szwecyą i Norwegią, w sprawie zmiany traktatu handlowego i żeglużnego, oraz ustawę o zmianie postanowień dodatku do ordynacyi wyborczej dla wyborów do Rady państwa co do galicyjskich okręgów wyborczych *ad d)* (gminy wiejskie). Nadto przedkłada rząd ustawę o budowie wschodnio galicyjskich kolei lokalnych Kopyczyńce-Tarnopol i Hadynkowce-Iwanie puste, z odnogami Teresin-Skała oraz Kalinowszczyzna Zaleszczyki.

Prezydent Smolka usprawiedliwił nieobecność swoją sprawami rodzinnemi.

Izba upoważnia przewodniczącego, aby u stóp tronu wyraził życzenia Izby z powodu ślubu arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii z księciem Albrechtem Wirtemberskim.

Przewodniczący poświęca zmarłemu dep. Fussowi sympatyczne wspomnienie.

Pernerstorffer stawia wniosek nagły w sprawie autentycznej interpretacyi paragrafu 2 ustawy o zgromadzeniach w tym duchu, aby zaproszonymi gośćmi mogły być także osoby, nieznane osobiście zapraszającym. Sprawa ta ma być przekazana komisyi administracyjnej, która winna złożyć sprawozdanie w przeciągu dni czternastu.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej.

Przy rozdziale „bezpieczeństwo publiczne" dep. Gessman ubolewa zwłaszcza nad wykonywaniem ustawy o zgromadzeniach przez władze policyjne względem antysemitów. Policya jest przeciążona i źle płatna.

Wiedeń 17 stycznia. W klubie niemieckiej lewicy przewodniczący Dr Plener udzielał poufnych informacyj o stanie rokowań z rządem. Ostateczne postanowienie zastrzeżone jest decyzyi klubu.

Wiedeń 17 stycznia. Wobec ponownego, szczegółami popartego twierdzenia dziennika *Pesti Naplo* o rzekomych rokowaniach ze Stolicą św. co do przyszłego węgierskiego ustawodawstwa małżeńskiego, oświadcza *Fremdenblatt* na podstawie autentycznej wiadomości, że sprawa przyszłego ustawodawstwa małżeńskiego w Węgrzech ani ze strony rządu węgierskiego, ani ze strony urzędu spraw zagranicznych, czy to w urzędowej, czy w nieurzędowej drodze, nie była przedmiotem rokowań, ani narad ze Stolicą św. Hr. Revertera nie mógł przeto sprawy przyszłych postanowień o zawieraniu małżeństw w Węgrzech poruszać wobec Stolicy św. Wiadomości *Pesti Naplo* opierają się zatem na nieprawdziwych doniesieniach.

Tryest 17 stycznia. Od wczorajszej nocy sroży się tu bora. Wszystkie bulwary morskie pokryte są lodem, w porcie roboty wstrzymane, komunikacya morska przerwana. Urząd morski musiał udzielać pomocy wielu parowcom i żaglowym okrętom; na ulicach zdarzyło się wiele nieszczęśliwych wypadków.

Berlin 17 stycznia. Cesarz przeziębił się lekko.

Berlin 17 stycznia. Na posiedzeniu parlamentu toczyła się wczoraj dyskusya w sprawie podatku wódczanego. Sekretarz stanu Maltzahn podniósł, że przedłożenia podatkowe nie mają wcale inaugurować reformy podatków państwowych w wielkim stylu. Zamiar takiej reformy podatkowej nie istnieje. Projekt wojskowy prawdopodobnie także i później nie będzie wymagał wcale nowych podatków, ani podwyższenia podatków dawnych.

Berlin 17 stycznia. Na posiedzeniu komisyi wojskowej oświadczył Komierowski, że Polacy muszą zająć wyczekujące stanowisko wobec przedłożeń wojskowych.

Reprezentant centrum oświadczył, że stanowisko jego partyi zależy od usposobienia ludności, która, zaniepokojona projektami nowych podatków, z góry jest nieprzychylna przedłożeniom rządu. Mowca nie odrzuca bynajmniej środków, mających na celu pomnożenie i odmłodzenie armii, zgadza się atoli na nie pod tym tylko warunkiem, że nowe podatki nie dotkną gospodarstwa rolnego.

Caprivi oświadczył, że obecny stan rzeczy nie może być nadal utrzymany. Żądania, stawiane przez rząd, odpowiadają wzrostowi ludności i jej siły finansowej. Przedłożenia wojskowe zmierzają do umożliwienia ewentualnej wojny zaczepnej i odwrócenia wojny od granic własnego kraju. Starsi żołnierze nie będą na przyszłość używani w pierwszej linii. Rząd z oszczędności wstrzymał się przed dalej idącemi reformami.

Bennigsen oświadczył, że przy odpowiednich ustępstwach porozumienie może być osiągnięte. Przedłożenia powinny ograniczyć kontyngent rekrutów do liczby 40,000. Dalszy ciąg obrad odbędzie się we środę.

Gelsenkirchen 17 stycznia. Strejk już został ukończony. Przewodniczący związku górników Schroeder został aresztowany w Essen.

Saarbrücken 17 stycznia. Strejk się zmniejsza.

Paryż 17 stycznia. W Izbie na zapytanie Millevoye'a, kiedy nastąpi aresztowanie Artona i Hertza, odpowiedział minister sprawiedliwości, że rozkaz przyaresztowania Artona został już wydany, a Hertz postawiony już został w stan oskarżenia. Przesłuchani wczoraj przez sędziego śledczego Karol Lesseps, Cottu i Fontane oświadczyli, że Towarzystwo panamskie nie utrzymywało nigdy stosunków z ambasadorami zagranicznych mocarstw. Suworin, redaktor dziennika *Nowoje Wremia*, przesłuchany przez komisyę śledczą, zastrzega się przeciw oskarżeniom wniesionym w parlamencie przeciw prasie rosyjskiej i dziennikarzowi Tatiszczewowi. Suworin zaznaczył bezpodstawność oskarżenia i sądzi, że w danym wypadku ma się do czynienia z intrygami, inspirowanemi z zewnątrz.

Paryż 17 stycznia. Izba odrzuciła, pomimo przemówień ministra handlu i ministra marynarki, projekt udzielenia premij na statki, zbudowane za granicą, na koszt francuskich warsztatów okrętowych.

Paryż 17 stycznia. Komisya budżetowa uchwaliła w zasadzie projekt ustawy o podatku giełdowym.

Korespondent włoskich dzienników Ryszard Alt został wydalony z granic kraju. Alt i Wedel muszą w ciągu 48 godzin opuścić Francyę.

W całej Francyi panują nadzwyczajne mrozy. Z powodu wielkich śniegów komunikacya kolejowa w wielu miejscach jest przerwana.

Paryż 17 stycznia. *Polit Journal* donosi: Sędzia śledczy Franqueville, wskutek wczorajszego przesłuchania Karola Lessepsa, zawezwał do siebie dziesięciu, dotychczas jeszcze nieobwinionych deputowanych.

Paryż 17 stycznia. Freycinet, wybrany wczoraj w senacie do komisyi wojskowej, nie przyjął wyboru. Fakt ten zwraca na siebie w kołach parlamentarnych żywą uwagę.

Paryż 17 stycznia. *Gaulois* donosi: Stojąca na kotwicy przed Tulonem eskadra, otrzymać miała rozkaz, aby była przygotowana na ewentualne odpłynięcie ku wybrzeżom marokańskim.

Messyna 17 stycznia. W cieśninie messyńskiej zderzył się wczoraj rano włoski parowiec „San Marco" z francuskim parowcem „Agesieu". Oba okręty zatonęły, załoga włoskiego okrętu uratowana, z załogi francuskiej trzech ludzi zginęło.

Londyn 17 stycznia. *Daily News* donosi z Kairu: Władze angielskie odmówią nowemu ministerstwu swego uznania. Utrzymuje się powszechny pogląd, że Francya i Rosya skłoniły kedywa do mianowania nowych ministrów. Stosunki kedywa z władzami angielskiemi są naprężone. Kedyw sam wybrał ministrów i jest zdecydowany nie ustąpić.

Times sądzi, że kedyw naraża się na niebezpieczeństwo zgotowania sobie takiego samego losu, jak kedyw Ismaił basza.

Kopenhaga 17 stycznia. W Izbie interpelowano ministra spraw zagranicznych z powodu oświadczeń Capriviego, które wywołały w kraju powszechny niepokój. Minister odpowiedział, że oświadczenia Capriviego, które są Izbie w dotychczasowej formie wiadome, nie są autentyczne. Doniesienia dzienników są bez znaczenia i oczywiście przesadzone. Minister może tylko powtórzyć swoje częste oświadczenia, że zadaniem rządu jest jedynie zapewnienie neutralności Danii wobec ewentualnych nieporozumień, jakieby zajść mogły pomiędzy zagranicznemi mocarstwami. Do tego celu zmierza przedewszystkiem przygotowanie obrony kraju. Wielu deputowanych wyraziło zadowolenie z odpowiedzi ministra, która zgadza się z poglądami Izby.

Rzym 17 stycznia. Na dzisiejszym tajnym konsystorzu zamianował Papież 14 kardynałów. Między nowo-mianowanymi znajdują się: nuncyusz wiedeński, prymas węgierski i książę-biskup wrocławski Kopp. Papież prekonizował prócz tego nowych rządców dyecezyj, między tymi księcia-arcybiskupa ołomunieckiego. Alokucya papieska była poświęcona wyłącznie papieskiemu jubileuszowi biskupiemu i nowym kardynałom. Publiczny konsystorz odbędzie się 19 stycznia.

Rzym 17 stycznia. Kończąc wczorajszą allokucyę powiedział Papież, że zarezerwował jeszcze dwóch kardynałów *in petto*. Domyślają się, że tu chodzi o rezydującego w Rzymie Jezuitę Steinhubera i o jednego z francuskich biskupów.

Rzym 17 stycznia. Biuro Stefaniego donosi z Reggio: W nocy w pobliżu wybrzeża zderzyły się dwa statki, francuski i włoski. Statek francuski zatonął; ośm osób uratowano. Nazwy statków są nieznane.

Wskutek zasp śnieżnych ruch na liniach kolei żelaznej we Włoszech górnych został częściowo wstrzymany.

Tanger 17-go stycznia. Sułtan marokański oświadczył gotowość dania zadosyćuczynienia za zamordowanie poddanego angielskiego.

Bombay 17 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tutaj. Uroczyste wylądowanie odbędzie się dzisiaj wieczorem.

Od Administracyi „Czasu".

Dla głodnych dzieci złożono od W. K. 4 złr. wygrane w taroka.

Na budowę kościoła katolickiego św. Piusa w Berlinie złożyła Jadwiga z Łaźnińskich Mańkowska 25 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 65
Renta austryac. srebrna „	98 35
Renta austryac. 4% złota	116 70
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100 80
Akcye ban. ausst.-w.	1000
„ kredytowe	323 75
Londyn	120 65
Napoleony	9 61
Dukaty	5 68
Marki	59 20
5% Renta węg. pap.	100 95
4% „ „ złota	114 70
Losy prem. węg.	150 —
Losy tureckie	45 70

	zł. ct.
Anglobank	154 60
Union	264 75
Bankverein	118 —
Akcye Länderbank	235 50
„ kol. Kar. Lud.	218 50
„ „ lwowsko-czerniow.	251 50
„ „ połudn.	92 —
Elbethal	228 75
Nordbahn	2850
Staatsbahn	295 87
Alpin	53 90
Akcye tytoniowe	168 —
Ruble	123 55

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 stycznia.

Banknoty austr.	168 90
Krótki Wiedeń	168 80
Banknoty ros.	208 20
5% Listy zast. pols.	66 60
4% Listy likw. pols.	63 90
Akc. kol. Kar. Lud	92 40
„ austr. kred.	175 12
Ultimo Ruble	208 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu"
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 17 stycznia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie za 100	59 —	59 40
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 —	100 —
5% „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	109 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 25	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 25	— —
4½% „ „ „ „	100 90	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 50
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 75	105 50
4% „ propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	101 —	101 75
5% „ „ „ „ II „	100 75	101 25
4% pożyczki krajowej galic.	92 75	— —
4½% „ „ „	99 25	— —
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 25	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	339 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	248 —	251 —
Losy		
miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	41 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	12 50	13 50
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 25	8 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 16 stycznia.

	płacą zł. ct	żądają zł. ct
Akcye gal. banku hipotecznego	340 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 25	108 95
4½% „ „ „	98 70	— —
4½% listy galic. banku kraj.	100 —	100 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 70	— —
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 40	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 80	105 50
„ „ propinacyjne	96 70	97 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 16 stycznia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 25
5% „ „ „ „ „ s. II—V	— —	101 95
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 40
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16 stycznia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 50	98 70
4²/₁₀% srebrna	98 25	98 45
4% złota austryacka	116 60	116 80
5% papierowa austryacka	100 90	101 10
4% złota węgierska	114 40	114 60
5% papierowa węgierska	100 95	101 15
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 —	105 50
4% „ węgierskie	95 85	96 85
4½% pożyczki krajowej galic.	100 25	— —
4% „ „ „	92 50	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 30	97 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 —	115 —
3% „ „ „ „ „ 1889	111 75	112 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 20	— —
5% „ „ „ „	101 —	101 60
4½% „ „ „ „	99 25	100 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	— —
4½% „ „ „ „ „	101 20	102 -
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 90	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 10	100 25
4% austro-węg. banku	99 70	100 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	131 50	132 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	97 40	97 80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 10	90 —
4% „ „ nieopod.	96 50	97 50
3% „ południowej	150 25	151 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 90	96 90
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	154 25	154 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	118 25	119 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	396 —	397 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	320 75	321 25
węg. banku kredytow. 200 „	366 75	367 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	234 —	234 70
austro-węgiersk. banku 600 „	998 —	1000
Unionbanku 200 „	245 50	246 —
kolei Albrechta 200 „	95 —	96 —
„ Alföld 200 „	201 50	202 —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2845	2853
„ Karola Ludwika 210 „	218 75	219 25
„ Koszyce Bogumin 200 „	188 25	189 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	250 25	251 25
„ państwowej 200 „	294 —	294 50
„ południowej 200 „	90 75	91 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	201 —	202 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	— —	— —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 90	54 40
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	165 50	167 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	— —
„ „ 1860 „ 500 „	150 50	151 —
„ „ 1860 „ 100 „	167 —	169 —
„ „ 1864 „ 100 „	190 25	191 25
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	150 —	150 50
„ regul. Cisy	143 —	144 —
austr. regul. Dunaju	131 —	133 —
miasta Wiednia z r. 1874	170 —	172 —
serbskie 100 frankowe	41 50	42 50
tureckie	44 70	45 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 65	8 —
kredytowe z r. 1858	195 —	— —
miasta Krakowa	24 50	25 50
czerwonego krzyża austryackie	19 —	19 50
„ „ węgierskie	12 70	13 30
Rudolfa	25 50	26 50
miasta Stanisławowa	41 —	43 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 68	5 70
20-frankówki	9 61	9 62
Funty szterlingi angielskie	12 05	12 08
Marki niemieckie	59 17	59 25
Ruble papierowe	123 —	124 —

Dla każdego stołu! Każdy rosół staje się natychmiast zadziwiająco dobrym i posilnym wskutek (146-2-4)

MAGGIEGO PRZYPRAWY DO ROSOŁU

HORS CONCOURS na wystawie powszechnej w **PARYZU 1889 r.** **Do nabycia w Krakowie u Fr. Lenerta.** we flaszeczkach od 45 cnt. wzwyż we wszystkich handlach korzennych i łakoci.

Dwie **bardzo tanie** książki do nabożeństwa wydała świeżo
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
z tych jedna **dla dorosłych z kalendarzem** p. t.:

Złoty Ołtarzyk
(str. 638 w 16-ce),
oprawna w skórę, złote brzegi, z klamerką, kosztuje tylko **1 złr.;** (149-4-)
druga **dla dzieci** p. t.:

Anioł Stróż
(str. 187 w 32 ce)
opr. w płótno angielskie różnokolorowe, z wyciskami, brzegi marmurkowe **30 centów;** zaś brzegi złocone, z futerałem **40 centów.**

Do wynajęcia

każdego czasu **mieszkania** z komfortem urządzone, tak większe jak mniejsze, oraz **2 stajnie** po 4 konie i **wozownia** we **willi w Dębnikach.** Realność ta może być także sprzedaną. Wiadomość w **Biurze budowniczem Meusa i Górskiego w Krakowie, ulica Poselska l. 17, II. piętro,** codziennie od g. 10—12 przed południem. (230-1-3)

Dr. Buś ADWOKAT w Tarnowie,
poszukuje do swej kancelaryi **rutynowanego i pilnego koncypienta.** (195 1-2)

Młodzieniec z książkowością kupiecką i gospodarczą dokładnie obeznany, od 4 lat w znacznym handlu zboża i okowity jako samodzielny buchhalter i kasyer zatrudniony, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia, poszukuje od 1 kwietnia lub 1 lipca r. b.

posady kasyera

we większym majątku. — Zgłoszenia pod **R. K. l. 228** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. (228-1-2)

Każda gospodyni domu oszczędna, lubiąca pić dobrą smaczną **kawę** za tanie pieniądze, zechce się udać do firmy **Altstädter's Kaffee-Expedition,** ktora wysyła codzień za zaliczką pocztową lub za poprzednią gotówkę opłatnie w 3, 5 i 10-kilowych paczkach najlepsze gatunki **mięszanek kawy Cuba, perłowej i Mocca,** 1 kilo złr. 1·30, 3 kilo złr. 3·90, 5 kilo 6 złr. 20 c., 10 kilo 12 złr. (229-1-10)
Altstädter, Budapest, Königsgasse 72/II.

Dla starszych i młod. mężczyzn!
Najlepiej zastępują kopaiwę-kubeby, perły santalowe i wszelkie inne lekarstwa.
Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.
Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.
Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.
Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (180-1 12)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (155-4-104)

„WYRÓB KRAJOWY.“

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** cent. (2618-7-)

Bez trucizny.
Śmierć myszom i szczurom
„Scillin“,
R. Schuhardta w Tryeście.
Najpewniejszy środek do gruntownego wytępienia szczurów i myszy, (2726-7-)
dla ludzi i zwierząt domow. nieszkodliwy.
W słoikach po 25 c. i 50 c.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma podobiznę podpisu fabrykanta.
Składy we wszystkich miastach, w **Krakowie** u aptek. K. Wiszniewskiego i u aptek. L. Rosnera; w **Zakopanem** u aptek. Tabeau; w **Bielsku** u Alfr. Blumenthala w apt. „pod Koroną“; w **Tarnowie** u aptek. L. Frauenglaza; w **Rzeszowie** u aptek. Karpińskiego.

Józefa Ekerowa
udziela LEKCYJ TAŃCÓW u siebie lub w domach prywatnych. — Plac Szczepański Nr. 9. (86-3-14)

Wydział Rady powiatowej krakowskiej [185 2-3]
L. 65.

Konkurs

celem obsadzenia posady **konduktora dróg** przy Wydziale powiatowym w Krakowie, z płacą stałą 600 złr., ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury.

Posada ta będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, a potem może być nadaną na stałe.

Starający się mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia,
b) wykazać:
1) że ukończyli odpowiednie studya ogólne i techniczne,
2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymaniu dróg i mostów,
3) że nie przekroczyli 40go roku życia.

Podania, własnoręcznie napisane, mają wnieść do Prezydyum **najpóźniej d. 28 lutego 1893 r.**

Kraków, dnia 7 stycznia 1893 r.

Prezes:
A. Milieski.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
(47-11-)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. | za kilo włącznie
II „ 2 „ — „ | z opakowaniem.

A. M. Mandl,
handel dowozowy herbat i rumu
w **Bernie mor.** (2591 8-14)

JORDAN & TIMAEUS
K. u. K. Hoflieferanten
CACAO
CHOCOLADE, CANDITEN
(131-18-24)

Nasienie prawdziwych
Eckendorfskich buraków,

22 razy odznaczone,
1892 r. w Królewcu 1 nagrodą,
w opieczętowanem i plombowanem oryginalnem opakowaniu od 1/4 funta wzwyż poleca (2482-19-32)
Administration der
v. Borries'schen Rittergüter,
Eckendorf bei Bielefeld.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkie Nr. 26. (144 193

Andrzej Schultz w Krakowie,

Rynek Nr. 32 (Nr. telefonu 16), poleca

ŁYŻWY

jakoteż wszelkie **przybory do sportu łyżwiarskiego w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.**
Cenniki na żądanie opłatnie. (2616-12-)

KONIAK Czuba-Durozier & Co.
fabryka franc. koniaku
w Promontor.
GŁOWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Budapeszcie.
Wszędzie do nabycia. (92-20-32)

Ocele H na kopyta (patent Neuss)

jedynie praktyczne na gładkie drogi.
Zawsze ostre!! Złe stąpnięcie niemożebne!!
Cenniki z mnóstwem świadectw darmo i opłatnie. — Posiadacze patentu i jedyni fabrykanci. (2346-14 20)
Leonhard & Co., Berlin NW, 3 Schiffbauerdamm 3.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (93 103-104) **L. Speiser.**

Zegary wieżowe

tudzież **zegary dla szkół, klasztorów, fabryk** i innych publicznych budynków, następnie dla **zakładów przemysłowych i dworców kolejowych** dostarczam trwale wykonane i zastosowane do wszelkich ulepszeń i wynalazków, po najtańszych cenach.
Dla kościołów oraz gmin korzystne warunki wypłaty.
Kosztorysy najchętniej darmo i opłatnie.
Warsztat mechaniczny i zegarów wieżowych
Richard Liebing
w Wiedniu, XIII/10, Hauptstrasse Nr. 66. (2486-5-12)

Willa jednopiętrowa

z ogrodem, przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Zgłoszenia w **handlu W. Miki w Rynku głównym w Krakowie.** (219-2-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT VULNERE (?)

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (51-31-50)
Słoik 2 1/2 frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Jardinier

diplomé de l'Ecole nationale d'Horticulture de Versailles, cherche une place à partir du premier Avril. (211-3-3)
A. Kurowski, Niechanowo p. Gniezno.

Znany tak dobrze w świecie lekarskim i u cierpiącej Publiczności, a mający tak wielką przyszłość przed sobą

Zakład zdrojowo-kąpielowy
WYSOWA
w Galicyi (pow. Gorlicki)
zostanie sprzedany z wolnej ręki z powodu późnego wieku właściciela i słabego zdrowia.
Warunki sprzedaży są bardzo przystępne.
Osoby mające chęć kupna, zechcą się zgłosić do niżej podpisanego zastępcy właściciela. (213-2-10)
Gustaw Wortsmann, handel win
w Krakowie, ul. Poselska Nr. 9.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (59-61-)

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, I. p.,
poszukuje zaraz dwóch nauczycielek Polek na posady prywatne.
Do umieszczenia zaraz: dwie Francuzki z pensyą 200 do 300 złr.; Angielka z językiem francuskim; bona Niemka; nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem, językami i muzykalne. (182 3-3)

Nowy lekki półkryty **powóz**
ma na sprzedaż **W. H. Deutscher w Bielsku.** (212-3 3)

Realność

przy ul. Krupniczej L. 3 i 5, jest w całości lub częściowo z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela pod L. 5, na I. piętrze. (141 2-

RESTAURACYA DYDASIA

w Krakowie, w hotelu Krakowskim, I. piętro,
przyjmuje zamówienia na wesela, zbiorowe kolacye komersa, w dużych salach z widokiem na plantacye. Kuchnia znana powszechnie z dobrych i zawsze świeżych potraw. Piwnica zaopatrzona w różne gatunki win tak krajow. jak i zagranicznych. Koniaki francuskie. Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego. — **Ceny nader umiarkowane.**
Dla pp. Akademików obiady miesięcznie od 12 złr., obiady gotowe w lokalu od 70 ct., do domów prywatnych od 60 ct. wzwyż. (148-3-10)

PRAWDZIWE WODY
VICHY
są źródła należące do Rządu francuskiego
ADMINISTRACYA:
8. BOULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU
CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.
GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy
HOPITAL. Słabości żołądka.
HAUTE-RIVE. Słabości żołądka i kanału urynowego.
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.
(35-2-)

OBWIESZCZENIE.

L. 61. (186 2-3)

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia na konserwacyę drogi krajowej szląskiej (Kraków - Chełmek) na rok 1893, względnie na lat trzy od 1893 r. do 1895 r. włącznie, a mianowicie: kamienia porfirowego 3130 metrów sześc. w cenie kosztorysowej 8454 złr. 45 ct., tudzież kamienia wapiennego 160 metr. sześc. w cenie kosztorysowej 201 złr. 60 ct., z wydobyciem, potłuczeniem, dostawą i ułożeniem w pryzmy, każda po 1·3 m. (po lewej stronie drogi), odbędzie się w biurze Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie **w dniu 26 stycznia 1893 r. powtórna rozprawa** na podstawie ofert pisemnych, przy której **mogą być wnoszone oferty także wyżej ceny kosztorysowej.** Przyjmowane będą również oferty na dostawy częściowe i trzechletnie.

Ogłoszenia szczegółowe z podaniem cen jednostkowych i ilości pryzm na każdy kilometr, wywieszone są w Magistracie w Krakowie i w Wydziałach Rad powiatowych w Krakowie, Wieliczce, Białej, Wadowicach i Chrzanowie; bliższe zaś warunk dostawy przejrzane być mogą w kancelaryi Wydziału powiatowego w Chrzanowie.

Z Wydziału Rady powiatowej
Chrzanów, dnia 7 stycznia 1893 r.
Prezes: *Wodzicki* m. p.

Nauczyciel gimnazyalny

z rodowitym językiem niemieckim, władający zarówno językiem polskim, który kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim, udziela lekcyj języka, konwersacyi i literatury niemieckiej uczniom prywatnym i uczęszczającym do szkół publicznych. Przygotowuje do matury i wstępnych egzaminów za umiarkowaną cenę.
Wiadomość pod adresem: **Juliusz Ippold w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 9 na parterze.**

Agronom

z 11-letnią praktyką, poszukuje posady w większym majątku. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod liter. **N. M. 71 Gospodarz.** (71-5 6)

Magazyn „Dora“
w Krakowie, ul. Floryańska L. 45,
przyjmuje krawieczyznę damską, którą wykonywuje po cenach umiarkowanych.
Zdolna panna znajdzie stałe zatrudnienie. (70 5-6)

Buhajek

14-miesięczny i **dwie jałówki** rasy Shorthorn, są do sprzedania. — Bliższa wiadomość u *Honoraty Kaczkowskiej,* Klikowa folwark miejski, poczta Tarnów. (149-4-6)

Ostrygi ostendzkie

otrzymuje codziennie świeże
handel EDWARDA FUCHSA w Krakowie. (143 10-)

Dom dwupiętrowy

nowy, położony w bardzo dobrej i malowniczej okolicy miasta, z ogrodem, zbudowany starannie i ozdobnie, mający na każdem piętrze po 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, spiżarką i t. d., z wygodnym rozkładem, jest do sprzedania.— Wiadomość u adwokata *Dra Pieniążka* w Krakowie, ul. Grodzka L. 13. (2751-5 6)

BÖSENDORFER

Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (2368 93-104)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 1 Kº = 200 TASSEN · Nahrhaft
(2474-10 52)

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Prospekt na dwutygodnik illustrowany p. t. „Świat.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*